



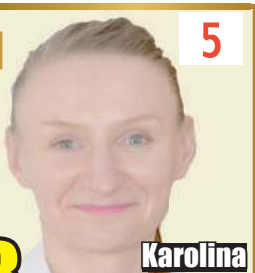
Sekretarz gminy Karczmiska:
Moji najbliżsi nie będą banitami albo bezrobotnymi **5**

Zenon Rodzik



Opole: Odejścia w policji i straży. Stasiak awansował, Jargiello za Zielonkę **3**

kpt Marcin Jargiello



Człowiek Roku 2022. Zmiana na pozycji lidera **5**

133 głosy



43 głosy



70 głosów

Karolina Rzedzicka

Małgorzata Troczyńska

Maciej Janoszczyk

Wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

28 lutego - 6 marca 2023 r. ■ nr 9 (416) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Nauczyciel oskarżony o uprawianie konopi w tunelach



Narkobiznes kwitł w Zastowie Karczmiskim. Okoliczni mieszkańcy postrzegali 40-letniego właściciela plantacji konopi za pracowitego człowieka.

W dwóch foliowych tunelach rosło 187 sztuk konopi indyjskich

Policjanci znaleźli również instalacje nawadniające i 9 wiatraków elektrycznych

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR. 8



Opole Lubelskie: Wiceminister rodziny z wizytą w Dziennym Domu Pomocy Społecznej

Stanisław Szwed

S. 20

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie martwego noworodka z Karczmisk **s. 7**

Kowala Druga: Są uparte i czasami głupiutkie jak to kozy **s. 2**

Uściąg: 79-latka nie zatrzymała się na STOP-ie. Została skazana za kolizję **s. 3**

Nowe Komaszycy: Niech gmina utwardzi chociaż najgorsze odcinki tej drogi **s. 20**

REKLAMA



OGRODY
KRASICKIEGO

„Ogrody Krasickiego”

nowa inwestycja mieszkaniowa
w **Opolu Lubelskim**
przy ul. Ignacego Krasickiego 15

- Mieszkania od 25 do 62 m²
- Koniec inwestycji I kwartał 2024 roku

www.ogrodykrasickiego.pl

Biuro sprzedaży:
ul. Lubelska 13 II p. Opole Lubelskie

tel. +48 500 793 017



PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

17 lutego

- Karczewska. Pożar drzewa w kotłowni.

18 lutego

- Niezabitów Kolonia, Głodno, Basonia, Kowala Pierwsza, Kręciszówka, Podgórz. Drzewo na drodze.

19 lutego

- Wandalin. Pożar sady w kominie.

20 lutego

- Kraczwice. Pożar sady w kominie.
- Łaziska. Pożar sady w kominie.

21 lutego

- Poniatowa. Dąb zawałił się na dwa garaże.
- Kazimierzów, Kamionka, Czwietalka, Adelina, Siewalka, Szczekarków. Drzewo na drodze.

22 lutego

- Ratoszyn Pierwszy. Usuwanie gniazda szerszeni z domu.
- Józefów nad Wisłą. Udzielanie pierwszej pomocy nieprzytomnemu mężczyźnie.

24 lutego

- Wólka Komaszyska. Pożar trawy.

25 lutego

- Opole Lubelskie. Pożar sady.
- Łaziska. Drzewo na drodze.

(ja)

- Jedna nasza koza wpadła do studni, druga wskoczyła na ciągnik i zejść nie chciała – opowiada pani Magdalena

Są uparte i czasami głupiutkie jak to kozy

KOWALA DRUGA: Do założenia hodowli skłonił ich covid-19 i dzieci. Dziś bez kóz nie wyobrażają sobie swojego gospodarstwa.

Magdalena Stachyra z Kowali Drugiej (gm. Poniatowa) zajmuje się domową produkcją serów kozich. Z koziego mleka, w którym gospodyni się lubuje ze względu na jego zdrowotne właściwości i bardzo delikatny smak, robi pyszne sery podpuszczkowe i twarogowe.

- Początkowo dzieci nie chciały pić mleka od kóz. Ale z czasem zasmakowały i teraz bez niego nie potrafią żyć – opowiada pani Magdalena.

Dziś hodowla kóz, którą prowadzi wspólnie z mężem, liczy ponad 20 sztuk. Zaczynali dwa lata temu od ośmiu kózek. Szybko postanowili jednak stado powiększyć, ze względu na mleko. I od sa-



Dziś hodowla kóz Magdaleny i Pawła Stachyrów liczy ponad 20 sztuk

meo początku postawili na jakość, a nie ilość.

- Do założenia hodowli tak naprawdę skłonił nas covid-19 i dzieci. Mój syn chodził na hipoterapię. A wiadomo, w czasie pandemii ze wszystkim było różnie. I tak doszliśmy do wniosku, że kupimy kozy, aby miał kontakt ze zwierzętami. Wybór padł na kozy, a nie na

konie, bo kozy wydały się nam mniej wymagające – wspomina.

Kozy z Kowali Drugiej nie są bezimiennie. Każda ma swoje oryginalne imię. W stadzie jest m.in. Czarna Puma, Stokrotka, Milka, Latte i Lilii. Stachyrowie przyznają, że z jedzeniem nie ma problemu.

- Kozy nie są wybredne, zjadają wszystko. I kwiatki, i tuje,

i nawet świerk skubną. Generalnie jedzą 140 ziół – mówi Magdalena Stachyra.

Ale zwierzęta te mają też wady. Są uparte i czasami głupiutkie. A przez to śmieszne.

- Mieliliśmy kilka takich sytuacji, w których potwierdziło się powiedzenie „głupi jak koza”. Jedna nasza koza wpadła do studni, druga wskoczyła na ciągnik i zejść nie chciała. A jak się uprą, to nie ma przepros. Nie lubią, jak coś się im rozkazuje. Kiedyś chciałam zaprowadzić je do sąsiadów, aby wyjadły trawę. Nie chciały tam iść. Na siłę musiałam je ciągnąć – śmieje się mieszkanka Kowali Drugiej.

Średnio jedna koza daje od litra do dwóch litrów mleka. Można je doić raz lub dwa razy dziennie. Sama czynność nie jest pracochłonna. Trwa kilka minut.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- Neurolog - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- Neurolog - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- Chirurg - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- Chirurg - lek. med. Wierczyński Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- Ortopeda - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- Ortopeda - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- Ortopeda - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- Choroby wewn. - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- Ginekolog - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- Ginekolog - położnik, lek. med. Piotr Józwiak, informacja w recepcji Centrum
- Reumatolog - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- Diabetolog - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- Diabetolog - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- Laryngolog - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- Kardiolog - Anna Walewska, środa od 8.30
- Kardiolog - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- Urolog - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- Specjalista chirurgii naczyń - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- Ortopeda - dr Tomasz Rubaj

NIE PRZEGAP

MARZEC
8

Kabaret „Moherowe Berety”. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 18. Bilet: 50 zł.

MARZEC
9

Warsztaty tworzenia świec. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki, godz. 18. Koszt 30 zł

MARZEC
11

Warsztaty mydlarskie. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 15. Koszt: 50 zł

PAŹ.
10

Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

(ja)

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

28 lutego,
godz. 7.00 - 15.00,
Głusko Duże (1)

godz. 8.00 - 15.00,
Kłodnica (1)

1 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Józefów n/ Wisłą (ST- MOTEL)

2 marca,
godz. 7.30 - 16.30,
Godów Kol. (1), Granice (5,6)

3 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Niezabitów (7), Ratoszyn Kol. (6)

Były pożegnania i łzy wzruszenia

Odejścia w policji i straży. Stasiak awansował, Jargieło za Zielonkę

Zmiany dotyczą zastępców komendantów. W straży wakat został już obsadzony, w policji jeszcze nie.

Z zastępcy na komendanta

Od 15 lutego nie ma zastępcy komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim. Przez ostatnie blisko cztery lata to stanowisko zajmował mł.insp. Bogdan Stasiak, który decyzją komendanta wojewódzkiego przeniesiony został do Łęcznej. Pełni obowiązki komendanta powiatowego.

- Jest to nowe wyzwanie. Opole będę wspominał bardzo dobrze, jeżeli nie wrócę, bo na razie w Łęcznej mam powierzone obowiązki komendanta. Jest to bezterminowe powierzenie obowiązków, sprawdzenie kandydata – mówi mł.insp. Bogdan Stasiak, nowy szef łączynskiej policji, który policyjny mundur nosi od 32 lat.

Przyznaje, że w Opolu Lubelskim pracowało mu się bardzo dobrze.

- Szczególnie współpraca z samorządowcami i innymi służbami mundurowymi była dobra. No i bardzo dobra współpraca była z komendantem Leszkiem Wierzejskim – dodaje.

Kto w Opolu Lubelskim i kiedy go zastąpi, na razie nie wiadomo. Ale wakatu na stanowisku zastępcy też nie ma.

- Możemy pracować bez zastępcy, a może komendant wojewódzki poleci zastępcę – mówi nadkom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji



Bogdan Stasiak,
były zastępca komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim
- Jest to nowe wyzwanie. Opole będę wspominał bardzo dobrze, jeżeli nie wrócę, bo na razie w Łęcznej mam powierzone obowiązki komendanta



kpt. Marcin Jargieło,
nowy p.o. zastępcy komendanta PSP w Opolu Lubelskim
- Bardzo długo zastanawiałem się nad propozycją objęcia tej funkcji, ponieważ jest to bardzo duże wyzwanie, ale na pewno też i wyróżnienie



st.bryg. Zbigniew Zielonka,
były zastępca komendanta PSP w Opolu Lubelskim
- To był dobry czas. Starłem się dawać z siebie wszystko. Jako strażak jestem spełniony. Spełniony i dumny

w Opolu Lubelskim. – Komendant Stasiak na razie ma powierzone obowiązki w Łęcznej. Do momentu spełnienia wszelkich procedur i formalności i zatwierdzenie pełnoprawnym komendantem jest cały czas u nas na etacie – tłumaczy.

Po 30 latach na emeryturę

W piątek w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim odbyła się uroczystość pożegnania zastępcy komendanta. Zbigniew Zielonka zdecydował się przejść na emeryturę.

Prawą ręką komendanta był od końca lipca 2018 roku. Natomiast ze strażą pożarną związany był od blisko 30 lat.

- To był dobry czas. Starłem się dawać z siebie wszystko.

Jako strażak jestem spełniony. Spełniony i dumny, że służyłem w formacji cieszącej się prawie 90-procentowym wskaźnikiem zaufania i sympatii opinii publicznej - nie krył też wzruszenia st.bryg. Zbigniew Zielonka, zastępca komendanta powiatowego PSP w Opolu Lubelskim.

Tego samego dnia poznaliśmy nazwisko następcy Zielonki. Nowym pełniącym obowiązki zastępcy komendanta został pochodzący z gminy Józefów nad Wisłą kpt. Marcin Jargieło. Ma 33 lata, strażakiem jest od jedenastu lat.

- Bardzo długo zastanawiałem się nad propozycją objęcia tej funkcji, ponieważ jest to bardzo duże wyzwanie, ale na pewno też i wyróżnienie. Mam pewne wątpliwości, ale z bardzo dobrą kadrą naszej jednostki myślę, że sobie poradzimy i Opole będzie

jedną z najlepszych komend w województwie. Mam taką nadzieję – mówi Marcin Jargieło, p.o. zastępcy komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Kandydata wskazał komendant powiatowy.

- Moja propozycja była z pożytkiem dla tego powiatu. Chciałem, żeby opolska komenda się rozwijała i szła z duchem czasu – zapewnia st.bryg. Sławomir Kowalczyk, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Więcej zdjęć z uroczystości pożegnania i powitania nowego komendanta PSP w Opolu Lubelskim na www.24wspolnota.pl

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nie zatrzymała się na STOP-ie. 79-latka skazana



79-latka nie zatrzymała się pomimo znaku stop, wjechała na skrzyżowanie i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą kia. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone

GM. KARCZMISKA: Kobieta ma zapłacić 1500 zł grzywny. Taką karę wymierzył sąd sprawczy groźnej kolizji, do której doszło w Uściążu.

Początkowo policja prowadziła czynności w kierunku wypadku, ostatecznie cała sprawa zakończyła się na kolizji drogowej, bowiem obrażenia, jakich doznali jej uczestnicy, skutkowały rozstrojem zdrowia poniżej siedmiu dni.

Sprawczynią okazała się 79-letnia mieszkanka Lublina. 11 sierpnia ub.r. Barbara J. kie-

rowała oplem. Dojeżdżając do skrzyżowania w Uściążu, zlekceważyła stojący znak STOP, który nakazywał jej zatrzymanie się i ustąpienie pierwszeństwa przejazdu jadącemu nią 67-letniemu mieszkańcowi powiatu puławskiego. Doszło do zderzenia.

3 listopada zapadł wyrok nakazowy. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim bez przeprowadzania rozprawy uznał lubliniankę za winną spowodowania zagrożenia w ruchu drogowym i wymierzył 1500 zł grzywny. Kobieta zwolniona została z kosztów sądowych. Wyrok uprawomocnił się 1 grudnia.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 27 lutego do 5 marca
Dyżur całodobowy: Apteka Nasza Apteka, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 6 do 12 marca
Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Mo-drzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964 (ja)

Słono będzie ją kosztowało wyprzedzanie na skrzyżowaniu

Mandatem w wysokości dwóch tysięcy złotych ukarali policjanci kobietę, która doprowadziła do zdarzenia drogowego na ulicy Przemysłowej.

Doszło do niego w środę w Opolu Lubelskim. 58-letnia kobieta kierująca mitsubishi zaczęła wyprzedzać na skrzyżowaniu na ulicy Przemysłowej inny pojazd. Wyko-

nując ten manewr, zjechała drogę prawidłowo jadącemu volkswagenowi. Samochodem tym kierował 37-latek, który, chcąc uniknąć zderzenia z mitsubishi, najechał na wysoki krawężnik i uszkodził swój samochód.

Na szczęście mężczyzna nie odniósł żadnych obrażeń. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

(ach)

Zarząd Powiatu dofinansowuje nauczycielom podyplomówki

Ponad sto tysięcy złotych przeznaczył w tym roku Zarząd Powiatu na dofinansowanie różnych form doskonalenia zawodowego nauczycieli pracujących w szkołach i placówkach wychowawczych prowadzonych przez powiat.

Na studia podyplomowe i kursy kwalifikacyjne peda-

(ach)

gody mogą dostać wsparcie w wysokości nieprzekraczającej trzech tys. zł. W minionym roku Zarząd Powiatu zdecydował o przyznaniu dofinansowania na studia podyplomowe trzem nauczycielom pracującym w Zespole Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Liceum Ogólnokształcącym w Opolu Lubelskim.

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
3 - 5 marca	Super Futrzak ratuje świat	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
3 - 5 marca	Titanic	18.00	3 D napisy	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
10 - 12 marca	Wróżka Zębuszka	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
10 - 12 marca	Zadra	17.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
10 - 12 marca	Heaven in Hell	19.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
17 lutego	Ratoszyn Drugi	60-letni mieszkaniec gm. Chodel	Skoda	2,40 promila
18 lutego	Wólka Łubkowska	28-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Volkswagen	ponad 1 promil



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista d/s funduszy unijnych, Nowy Pożóg/ Biuro Rachunkowe	1	3 490,00 zł	u
Informatyk, Puławy/ PIW	1	4 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Nałęczów/ Muzeum Narodowe		23,5 zł/ godz	z
Archiwista, Puławy/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Kierowca kat. C, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn drogowych, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, operator HDS Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ SOLID -BUD	1	3 490,00 zł	u
Monter rusztowań, Puławy		22,8 zł/godz	z
Pracownik przy dociepleniach budynków, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Murarz, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Sekretarka, Gołąb/ GOK	0,5	1 745,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ TRANSTOM	1	4 500,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	1	4 650,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów / MOPS	1	3 890,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Ponad pół tony darów dla Bojarki w Ukrainie

Blisko 600 kilogramów żywności, odzieży, kocy czy śpiworów trafi do mieszkańców miasta partnerskiego Puław. To efekt zbiórki organizowanej przez Stowarzyszenie Przeszłość - Przyszłości we współpracy z urzędem miasta.

Minął już rok, odkąd społeczność Ukrainy mierzy się z agresją Rosji. Nic na razie nie wskazuje na to, aby konflikt w krótkim czasie miał się zakończyć. Część Ukraińców porzuciła swoje domy i wyjechała z kraju ogarniętego wojną. Jednak część została i musi radzić sobie z brakiem dostępności wielu rzeczy codziennego użytku, prądu czy jedzenia. Właśnie dla takich osób puławskie stowarzyszenie wraz z urzędem miasta zorganizowało zbiórkę darów. Z Puław na Ukrainę pojechało już wiele transportów żywności, odzieży czy artykułów higienicznych.



W miniony poniedziałek 20 lutego wszystkie rzeczy dostarczone przez mieszkańców Puław i powiatu puławskiego do siedziby Stowarzyszenia Przeszłość - Przyszłości zostały załadowane na samochód i odjechały do Bojarki. W załadunku pomagali strażnicy miejscy

W miniony poniedziałek wyruszył kolejny, a w nim nowa partia darów od mieszkańców miasta i powiatu, którzy odpowiedzieli na apel urzędników i wolontariuszy „Przeszłość - Przyszłości”. Długoterminowa żywność, ubrania, koce, pościel i śpiwory przy pomocy strażników miejskich zostały załadowane na samochód, który

przewiezie je do Bojarki. Tam wszystko trafi do potrzebujących. To jednak nie jest jedyna akcja pomocowa dla mieszkańców Ukrainy, organizowana przez puławskie Stowarzyszenie. Wciąż trwa zbiórka darów w ramach akcji „Razem dla Rodaków ze Wschodu”. Włączają się w nią także miejscowe szkoły i przedszkola. Do końca

Zbiórkę dla mieszkańców Bojarki - miasta partnerskiego Puław w Ukrainie można wesprzeć także w internecie, poprzez portal zrzutka.pl:

<https://zrzutka.pl/vt9n4c>

Rodaków ze Wschodu możemy też wesprzeć, wypienając PIT.

Wystarczy wpisać KRS 0000546751, a w celu szczegółowym wpisać „SPP” lub „Polacy-Rodakom”

marca do siedziby organizacji przy ul. Czarторыskich 8 można przynosić cukier, mąkę, konserwy, makarony, kawę, herbatę, książki dla dzieci, czy artykuły higieniczne. Zbiórka trwa do końca marca. Następnie zostaną przygotowane paczki dla polskich rodzin mieszkających w Ukrainie.

Marta Pietroni

Puławy: Urlop spędzi...w więzieniu

Na 7 miesięcy za kratki trafił mieszkaniec gminy Puławy. Mężczyzna ukrywał się za granicą przed odbyciem kary więzienia. Wpadł, gdy przyjechał na urlop.

Do zatrzymania 55-latką doszło w miniony weekend. To

efekt współpracy puławskich kryminalnych oraz funkcjonariuszy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Mieszkaniec gminy Puławy został skazany przez sąd na karę więzienia za przestępstwa popełnione w przeszłości.

Ale iść za kratki nie miał zamiaru. Liczył, że wyjeżdżając za granicę, uniknie odsiadki. Niestety pomylił się. Przyjechał do Polski na urlop, ale zamiast w domu, zatrzymał się w Lublinie, myśląc, że to zmyli policję. Niestety plan 55-latką spalił na panewce.

- Został zatrzymany przez kryminalnych, był kompletnie zaskoczony. Trafił do zakładu karnego gdzie spędzi najbliższe 7 miesięcy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni



NEKROLOGI

Puławy

Zofia Mróz, 86 l.
Puławy, zm. 16.02.

Wioletta Kamola, 52 l.
Parafianka, zm. 16.02.

Ryszard Ścibior, 61 l.
Wąwolnica, zm. 17.02.

Tadeusz Oleksiak, 65 l.
Kazimierz Dolny, zm. 17.02.

Zygmunt Lenart, 89 l.
Klementowice, zm. 20.02.

Andrzej Mączka, 61 l.
Końskowola, zm. 19.02.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy,
tel. 81 887 99 18,
606 119 721

Poniatowa

Alina Maria Duda, 71 l.
Warszawa, zm. 31.01.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Helena Stępnik, 91 l.
Ratoszyn, zm. 18.02.

Halina Skrzypek, 70 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.02.

Krystyna Kowalska, 86 l.
Chodel, zm. 19.02.

Aniela Łach, 86 l.
Łaziska, zm. 21.02.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Grażyna Superson, 65 l.
Góry Opolskie, zm. 17.02.

Teresa Tomczyk, 79 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.02.

Edward Brzuszek, 66 l.
Moniaki, zm. 17.02.

**Eleonora Krystyna
Kolesińska, 74 l.**
Niesiołowice, zm. 18.02.

**Renata Kazimiera
Kalisiewicz, 77 l.**
Kluczkowice Osiedle, zm. 21.02.

Grzegorz Konior, 40 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 22.02.

Ryszard Wilumow, 78 l.
Spławy, zm. 23.02.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Do końca głosowania zostały jeszcze dwa tygodnie Plebiscyt Człowiek Roku Ziemi Opolskiej. Zmiana lidera głosowania

Na czołowym miejscu w tym tygodniu znalazła się Karolina Rzedzicka. Ze sporą przewagą... Drugie miejsce zajmuje Maciej Janoszczyk, a tuż za nim niemal ramię w ramię - Małgorzata Troczyńska i Michał Kramek.

Nasz plebiscyt Człowiek Roku 2022 Ziemi Opolskiej rozkręca się na dobre. Kandydatom przybywa głosów. A do końca głosowania zostały jeszcze dwa tygodnie.

Głosować można na dwa sposoby: kupon lub SMS. Kupon: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Tygodnik Wspólnota ul. Nowy Rynek 2, 24-300 Opole Lubelskie.

SMS: wyślij SMS pod numer 73601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 3,69 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze

Głosowanie SMS-owe trwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Pod zdjęciami naszych kandydatów podajemy wyniki głosowania według stanu na 18 lutego.

Karolina Rzedzicka
SMS pod numer 73601 o treści: wop.8
133 głosy

Maciej Janoszczyk
SMS pod numer 73601 o treści: wop.10
70 głosów

Małgorzata Troczyńska
SMS pod numer 73601 o treści: wop.9
43 głosy

Michał Kramek
SMS pod numer 73601 o treści: wop.4
38 głosów

Agnieszka Ozimek
SMS pod numer 73601 o treści: wop.6
35 głosów

Dariusz Piotrowski
SMS pod numer 73601 o treści: wop.7
13 głosów

Artur Karaś
SMS pod numer 73601 o treści: wop.3
4 głosy

Gabriel Maj
SMS pod numer 73601 o treści: wop.5
1 głos

Beata Brzozowska-Zburzyńska
SMS pod numer 73601 o treści: wop.1
1 głos

Agnieszka Drozd-Bownik
SMS pod numer 73601 o treści: wop.2
1 głos

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.opole.24wspolnota.pl

Jak samemu zrobić świecę, mydło i pudełko na biżuterię? Nauczają tego na warsztatach

A te organizują centra kultury w Opolu Lubelskim i Poniatojew z okazji zbliżającego się wielkimi krokami Dnia Kobiet. – Zróbcie coś panie dla siebie – zachęcają organizatorzy warsztatów.

W czwartek (9 marca) Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatojew zaprasza na warsztaty tworzenia świec. Organizowane są one w ramach Babskiego Tygodnia.

– Uczestnicy warsztatów poznają tajniki tworzenia świec woskowych i krok po kroku wykonują je z instruktorem. Dowiedzą się również, dlaczego warto wybierać woski naturalne i czy palą się klasyczna świeca parafinowa rzeczywiście wydziela szkodliwe opary – informuje CKPiT w Poniatojew.

Dzień później w piątek (10 marca) organizowane są warsztaty decoupage, podczas których robione będą pudełka na biżuterię. W obu przypadkach zajęcia startują o godz. 18. Są płatne, 30 zł od osoby. Zainteresowani powinni się wcześniej zapisać. Można to zrobić

telefonicznie, dzwoniąc na numer (81) 820 45 54 lub w biurze CKPiT.

Również Opolskie Centrum Kultury pomyślało o płci pięknej i w ramach Dnia Kobiet zaprasza do udziału w warsztatach mydlarskich. A te startują w sobotę (11 marca) o godz. 15.

– To będą pachnące, ekologiczne i twórcze zajęcia z produkcji naturalnego mydła – zapowiadają pracownicy OCK.

Na zajęciach wykonane będą kostki glicerynowego mydła oraz mydła czarne afrykańskiego o różnych kształtach, zapachach i kolorach. Mogą one później po-

służyć jako ozdoba każdej łazienki lub oryginalny prezent na różne okazje.

– Dodatkowo w trakcie warsztatów będzie można dowiedzieć się o dobroczynnych, prozdrowotnych i upiększających właściwościach olejków eterycznych i właściwościach aromaterapii, a także zakupić naturalne i najczystsze w swojej postaci olejki – informują organizatorzy warsztatów mydlarskich.

Na warsztaty trzeba się zapisać. Najlepiej z tym nie zwlekać, bo ilość miejsc jest ograniczona. Telefon – (81) 827 25 67. Koszt 50 zł. (ach)

Sekretarz gminy Karczmiska: Moi najbliżsi nie będą banitami albo bezrobotnymi

Gdy komentuje działania powiatowych polityków PiS, chętnie używa określenia „koryto +”. Gdy opisaliśmy, jak jego córka dostała pracę w szkole, to zarzucił nam nękanie...



Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska
- Nigdy nie ustawiałem nikomu kadr, podobnie i w tym przypadku, czysta fantazja

Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, odniósł się do sprawy zatrudnienia swojej córki w Zespole Szkół w Karczmiskach. To szkoła prowadzona przez gminę. Córka sekretarza jako jedyna złożyła podanie i w styczniu br. dostała pracę na stanowisku intendenta.

Pisaliśmy o tym tydzień temu. Ale do momentu zamknięcia poprzedniego wydania sekretarz nie odpowiedział na nasze pytania. A pytaliśmy go o to, czy dzieci wysokich gminnych urzędników powinny być zatrudniane w gminnych jednostkach i czy nie pachnie to jego zdaniem nepotyzmem, jak również czy rozmawiał z dyrektorem Piotrem Długoszem o zatrudnieniu córki w szkole.

Rodzik odpowiedział później. Pytania wyraźnie go poirytowały, bo zarzucił nam antypatię do jego osoby i nękanie córki.

Z przesłanej przez sekretarza gminy Karczmiska wiadomości SMS dowiadujemy się, że dyrektor szkoły na stanowisku intendenta zatrudnił osobę z wyższym wykształceniem i prawie 10-letnim stażem w administracji samorządowej.

W zatrudnieniu córki w jednostce podległej pod gminę sekretarz nie widzi nic złego.

– W nowej pracy trudno doszukać się super awansu. Z zakresu obowiązków wynika, że czeka ją ciężka praca na szeregowym stanowisku w administracji szkoły. Szukanie w tym zatrudnieniu sensacji jest zwykłym nękanem młodej osoby, która zmieniła pracę na cięższą na niższym szczeblu w administracji niż poprzednia, tylko bliżej domu, aby mieć więcej czasu dla małych dzieci – pisze Zenon Rodzik.

– Nigdy nie ustawiałem nikomu kadr, podobnie i w tym przypadku, czysta fantazja. Ponadto, według mojej oceny, dyrektor Długosz nie należy do osób, które ulegałyby jakimkolwiek naciskom – kontynuuje.

– Proszę dać spokojnie żyć i pracować mojej rodzinie. Moi najbliżsi nie będą banitami albo bezrobotnymi tylko z tego powodu, że byłam znaną osobą publiczną – kończy swoją wypowiedź sekretarz gminy Karczmiska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zrób kartkę i palmę wielkanocną i wygraj nagrodę!

Swych sił w wiciu palm wielkanocnych spróbować mogą zarówno osoby indywidualne, jak również organizacje i instytucje z Poniatojew i okolic.

Tradycyjnie przed Świątami Wielkanocnymi Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatojew ogłosiło konkurs na naj-

piękniejszą palmę wielkanocną. Zadanie polega na wykonaniu z naturalnych elementów tradycyjnej palmy, która będzie miała nie mniej jak 1,5 m i nie więcej jak 2 m wysokości. Termin zgłaszania prac mija 27 marca. Laureatów konkursu poznamy trzy dni później.

(ach)

**CZŁOWIEK ROKU 2022
ZIEMI OPOLSKIEJ**

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

REKLAMA

METAL-SPAW
usługi spawalnicze

Laziska / Opole Lub.

**BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY**

691 666 596

Furtki, Prześla, Słupki, Podmurówki, Siatka, Panel, Montaż

Kto zastąpi Beatę Kozik w roli wiceprezydenta Puław?

Nie wiadomo kto i czy w ogóle zajmie miejsce Beaty Kozik na stanowisku zastępcy Pawła Maja. Niewykluczone, że kadencję dokończy w pojedynkę.

Trzeci wiceprezydent Pawła Maja

Beata Kozik przygodę z samorządem rozpoczęła startując z sukcesem w ostatnich wyborach samorządowych z listy Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Do rady miasta weszła jako jedna z pięciu radnych nowo wybranego prezydenta. Stanowisko zastępcy wóldarza Puław objęła w październiku 2020 r., zastępując odwołanego pod koniec sierpnia Pawła Szablowskiego. Odpowiadała m.in. za miejską oświatę. Jako przedstawiciel władz miasta pojawiała się na wielu uroczystościach. Tymczasem 10 stycznia jak grom z jasnego nieba gruchnęła informacja o odwołaniu jej z funkcji wiceprezydenta Puław.



Beata Kozik najpierw weszła do rady miasta z Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja, a potem została jego zastępcą. Funkcję pełniła przez nieco ponad 2 lata

Takiej decyzji prezydenta Pawła Maja nie spodziewał się nikt, ani radni, ani mieszkańcy, ani sama zainteresowana. Tym bardziej, że chociażby podczas sesji zawsze stawiała w obronie swojego zwierzchnika. Pytany o powody odwołania prezydent Paweł Maj osobiście nie chciał odnieść się do sprawy. Z odpowiedzi na pytania przesłane drogą mailową do urzędu miasta, wynika, że powodem decyzji wóldarza było zrealizowanie powierzonych przez niego celów współpracy,

szczególnie tych zarządczych związanych z edukacją i spółkami miejskimi. Kozik była trzecim wiceprezydentem Puław w tej kadencji (po Tadeuszu Kocniu i Pawle Szablowskim).

Dalej wakat?

Od 11 stycznia Beata Kozik miała wykorzystywać zaległy urlop, a z urzędem stosunkiem pracy miała być związana do 28 lutego. Dlatego też, jak tłumaczyli wtedy urzędnicy, niemożliwe było powołanie na to stanowisko kogoś innego. Chodziło o uniknięcie dublowania stanowisk. Idąc tym samym tropem, jakim poszedł prezydent Paweł Maj po rozwiązaniu koalicji z PiS-em, powołując na swojego zastępcę osobę ze swojego klubu, teraz mógłby wykonać podobny ruch. - Idąc tym samym tropem, jakim poszedł prezydent Paweł Maj po rozwiązaniu koalicji z PiS-em, powołując na swego zastępcę osobę ze swojego klubu, teraz mógłby wykonać podobny ruch. Jednak od tamtego czasu

w jego składzie zaszły zmiany. Najpierw w ubiegłym roku odeszła Liliana Jaworska, która w styczniu br. zdecydowała się zasilić szeregi radnych PiS w radzie miasta. W tym samym czasie, pod odwołaniu Beaty Kozik, pisemną rezygnację złożyli Michał Zakrzewski i Kamil Zięcina. Nie mając wymaganej minimalnej liczby członków (pozostali jedynie Marzanna Pakuła i Andrzej Kuszyk), klub prezydenta uległ samorozwiązaniu. Czas ucieka, a powołania na stanowisko wiceprezydenta Puław nie ma. Jakich planów ma Paweł Maj. Czy ma już jakiegoś kandydata na swojego nowego zastępcę? Czy są prowadzone w ogóle jakieś rozmowy? Czy prezydent bierze pod uwagę dokończenie kadencji bez zastępcy? O to wszystko zapytaliśmy w mailu wysłanym w ubiegłym tygodniu do urzędu miasta. Niestety do momentu zakończenia prac nad tym numerem naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietróń

Niewybuchy na polu pod Janowcem



Najpierw na przedmiot przypominający niewybuch z czasów II wojny światowej natknął się mieszkaniec gm. Janowiec, a potem jeszcze więcej pocisków na polu odkryli przybyli na miejsce saperzy

Osiem pocisków artyleryjskich i dwa granaty znaleziono na polu mieszkańca gminy Janowiec. Niewybuchy zneutralizowali saperzy.

Mężczyzna natknął się na przedmiot przypominający niewybuch podczas prac polowych. O znalezisku poinformował dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Puławach, który we wskazane przez niego miejsce natychmiast skierował policyjny patrol i pirotechnika. Ten po oględzinach potwierdził przypuszczenia mieszkańca gminy Janowiec i wezwał saperów z Dębli-

na. Ci z kolei wkrótce odkryli, że niewybuchów jest więcej. - W sumie zabezpieczono ich 10, z czego 8 pocisków artyleryjskich oraz dwa granaty, moździerzowy i ręczny - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji. Niewybuchy z czasów II wojny światowej zostały zabezpieczone, przewiezione w bezpieczne miejsce i zneutralizowane. - Przypominamy, że znalezionych niewybuchów nie wolno samodzielnie przenosić ani rozbrajać. Należy jak najszybciej powiadomić służby i stosować się do poleceń wydawanych przez dyspozytora numeru alarmowego - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietróń

Puławski: Siłownia w nowej hali dalej pusta

Nie pomogło kolejne obniżenie stawki miesięcznego czynszu. Trzeci przetarg na wynajem pomieszczenia siłowni w nowej hali przy ul. Lubelskiej zakończył się fiaskiem.



Urzednicy zeszli z pierwotnie zaproponowanej stawki miesięcznego czynszu prawie o połowę. Mimo to nie ma chętnych na siłownię w nowej hali przy ul. Lubelskiej

Mimo że radni mieli nieco inne zdanie, to władze Puław i kierownictwo Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji postanowili poszukać komercyjnego najemcy na pomieszczenie siłowni w obiekcie przy ul. Lubelskiej, by w ten sposób zmniejszyć wydatki z miejskiej kasy na utrzymanie obiektu. Siłownia ma zostać wynajęta na

okres do 3 lat. Pierwszy przetarg ogłoszono w październiku zeszłego roku. Cenę wywoławczą jednego miesięcznego czynszu netto lokalu liczącego łącznie z zapleczem i szatniami

ponad 550 m2 ustalono na 10 tys. 524 zł. Niestety nie wpłynęła żadna oferta. W drugim postępowaniu, w listopadzie, cenę obniżono do 7 tys. 740,5 zł (plus Vat). Wpłynęło jedno

wadium, jednak ostatecznie oferent do przetargu nie przystąpił, a wpłacone przez niego pieniądze zostały mu zwrócone. Zgodnie z zapowiedzią MO-SiR na początku roku ogłosił kolejny przetarg. Potencjalnych zainteresowanych nie przyciągnęła nawet jeszcze bardziej obniżona stawka miesięcznego czynszu - tym razem urzędnicy zjechali do kwoty 6,5 tys. zł netto. Jednak nawet to nie zachęciło przedsiębiorców do współpracy z ośrodkiem sportu i uruchomienia siłowni w nowoczesnym obiekcie Grupa Azoty Arena.

Marta Pietróń

W Puławach wymienią stare latarnie na nowe

Na terenie miasta powstanie energooszczędne oświetlenie LED-owe. Nowe latarnie pojawią się na ponad 50 ulicach Puław. Przetarg został już zakończony i wyłonił wykonawcę wszystkich robót.

Od kilku miesięcy na wielu ulicach, placach i skwerach Puław przed północą wyłą-

czone jest oświetlenie (latarnie świecą się jedynie na głównych drogach). Wszystko w ramach oszczędności. Miasto w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład - Fundusz Inwestycji Strategicznych otrzymało 27 mln zł. Z tych pieniędzy planuje się wymianę starego oświetlenia na nowe LED-owe, którym będzie można sterować centralnie oraz regulować jego natężenie, tak, jak np. w gminie Końskowola. Energooszczędne latarnie staną także od strony

północnej obok lasu komunalnego i torów kolejowych. Nowe oświetlenie powstanie na 51 ulicach miasta, 5 drogach wewnętrznych, 5 ciągach pieszych, 4 skwerach, 8 parkingach oraz na terenach osiedli mieszkaniowych. Przetarg pierwotnie miał się zakończyć 27 stycznia, ale zdecydowano się go przedłużyć do 13 lutego. Do urzędu wpłynęła jedynie oferta od firmy ELPIE z Lublina. Miasto miało w planach wydać 3 mln zł, ale wykonawca za-

proponował 2,28 mln zł, na co ratusz się zgodził, co pozwoli zaoszczędzić ponad 720 tys. zł. Umowa na wykonanie zadania zostanie podpisana niebawem. Prace mają się rozpocząć jeszcze w tym roku. Planowane ukończenie inwestycji przewiduje się do końca sierpnia 2024 r. Władze liczą, że dzięki niej uda się znacznie obniżyć koszty oświetlenia miejskich ulic.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Puławy: Obligacje na inwestycje. Bez nich nie będzie remontu dróg

Urząd miasta wyemituje w tym roku obligacje na kwotę 5 mln zł. Wszystko po to, aby zabezpieczyć wkład własny na kolejne inwestycje, na które władze Puław mają obiecaną dotację. Opozycja: to dalsze zadłużanie miasta.

Po co obligacje?

Decyzja o emisji obligacji zapadła na ubiegłotygodniowej sesji rady miasta. Zgodnie z nią miasto ma w tym roku opublikować 5 tysięcy obligacji komunalnych o łącznej wartości 5 mln zł. Każda będzie miała wartość nominalną 1 tys. zł. To pozwoli urzędnikom na zabezpieczenie wkładu własnego miasta do planowanych inwestycji. Jakich?

Pod koniec ubiegłego roku prezydent Paweł Maj poinformował, że jednak zamierza budować boisko w Szkole Podstawowej nr 3. Jest to możliwe dzięki zmianie przepisów dotyczących dotacji z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. W pierwszym naborze Puławom

przyznano prawie 12 mln zł na budowę hali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych przy „Trójce”. Jednak kolejne przetargi, które miały wyłonić wykonawcę robót, zakończyły się fiaskiem. Oferty firm okazały się zbyt drogie i ostatecznie w połowie ubiegłego roku, ku rozczarowaniu rady i społeczności szkoły, władze wycofały się z realizacji inwestycji. Wydawało się, że wszystko stracone i dofinansowanie będzie trzeba zwracać. Ale dzięki zmianom w prawie samorządy mogły złożyć korektę wcześniej składanych wniosków, m.in. zakresu planowanej inwestycji, terminu jej realizacji.

Pieniądze, które jednak Puławom nie przepadną, miejscowe władze chcą wykorzystać na wymianę nawierzchni na boiskach z trawy syntetycznej przy stadionie MOSiR oraz przy ZSO nr 1 (KEN). W grę wchodzi również modernizacja boisk przyszkolnych SP 10 i ZSO nr 2 („Piątka”) oraz budowa zespołu boisk przy Szkole Podstawowej nr 3. Urzędnicy chcą do projektu włączyć także trzy miejskie przedszkola.

Dzięki temu ma zostać wymienione ogrodzenie i zagospodarowany teren wokół MP 10, 13 i 15. Całość kosztów oszacowali na 13,2 mln zł.

Na początku tego roku okazało się także, że udało się pozyskać dotację na modernizację ulicy Kościuszki i Kaniowczyków. Urząd chce także dokończyć modernizację budynku ZSO nr 1. Ale miasto musi w swoim budżecie zabezpieczyć także środki na wkład własny do inwestycji.

Opozycja przeciwko

Dzień przed sesją radni analizowali propozycję prezydenta podczas obrad komisji budżetu. Jednak ustosunkowali się do niej negatywnie, wnosząc o wprowadzenie takich zmian w budżecie miasta, które nie uwzględniają konieczności emisji obligacji. Nie przekonywało ich także stanowisko prezesów miejskich spółek, którzy w piśmie przesłanym do rady przekonywali, że nie podjęcie przez nich uchwały o emisji obligacji ma katastrofalne skutki m.in. dla miejskiego budżetu i inwestycji czy funkcjonowania

kierowanych przez nich jednostek.

- Mniejszym złem jest zaciąganie tego długu w nadziei, że ten budżet się poprawi - mówił do radnych Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich. - Nieuchwalenie obligacji będzie oznaczało to, że zrezygnujemy z inwestycji z dofinansowaniem zewnętrznym (...). Na pewno nie będzie to oznaczało ograniczenia dotacji dla spółek - ripostował radny Michał Śmich z klubu PiS. Wątpliwości co do emisji obligacji miał także były prezydent Puław. Janusz Grobel zwracał uwagę na rosnące zadłużenie miasta, które z 159 mln zł urosło wtedy do 164 mln zł, a także na pewne zapisy uchwały. - Żeby wykupić obligacje, można będzie wyemitować kolejne obligacje - mówił były prezydent, przewidując katastrofę finansową miasta.

Prezydent: Co wolno wojewodzie...?

Prezydent Paweł Maj, broniąc swojego pomysłu, wytykał swojemu poprzednikowi, że realizując duże inwestycje, jak budowa hali

Grupy Azoty Arena, czy przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury, także wspierał się środkami z obligacji. - A teraz nie możemy wziąć pieniędzy na dług? - pytał, wskazując na zły stan puławskich ulic, których remont zaplanował ratusz, wspierając się pozyskaną dotacją i obligacjami. - To pan popierał zadłużenie miasta, cały czas generując dług, budując pomniki, które teraz musimy utrzymywać - wytykał Maj Grobłowi. Włodarz Puław zwrócił uwagę radnych, że pieniądze na wkład własny do inwestycji być może nie zabrakłoby, gdyby chociażby nie konieczność zwrócenia Grupie Azoty Puław prawie 10 mln zł nienależnie pobranego podatku od nieruchomości w l. 2012 - 2018.

- Chętnie się pan prezydent lansuje na tych pomnikach Grobla - wytykała z kolei Pawłowi Majowi Ewa Wójcik, obecnie radna, a uprzednio wiceprezydent Puław. Działania Pawła Maja nazwała „stawianiem radnych pod ścianą”. - Jak nie zgłoszycie za obligacjami, nie będzie boiska, drogi z krajowego funduszu... - podnosiła radna

Wójcik. - Rada miasta funkcjonuje pod prężeniem emocjonalnym określonych mieszkańców i władz miasta - w podobnym tonie wypowiadał się radny Grzegorz Bińczak. - Zastanawiam się, pod jaką ścianą będą postawieni nasi następcy, następny prezydent, rada miasta - dodawał radny Sławomir Seredyn (Polska 2050). - Klub radnych PiS nie zgadza się z dalszym zadłużaniem miasta poprzez emisję obligacji, która jest narzędziem szantażu finansowego wykonywanego przez prezydenta na Radzie Miasta od początku tej kadencji - podnosiła Halina Jarząbek, ale ostatecznie dodała:

- Klub radnych PiS poprze te obligacje. Proszę państwa, w mieście są jeszcze pieniądze i te pieniądze wyjdą przy budżecie następnym. Poprzemy, żeby nie było zastopowania inwestycji. Na koniec nazwała Pawła Maja nieudolnym prezydentem. Ostatecznie w głosowaniu radni przyjęli uchwałę w sprawie emisji obligacji. 11 radnych zagłosowało za, 5 przeciw i tyle samo wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroni

Zapisz się na Ekstremalną Drogę Krzyżową

17 marca z Lublina po raz dziewiąty wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa. Do wyboru 9 różnych tras, prowadzących ze stolicy województwa m.in. do Wąwolnicy i Lubartowa.

Ekstremalna Droga Krzyżowa polega na pokonaniu nocą przez wiernych konkretnej trasy, przebiegającej przez boczne drogi, w tym polne, czy tereny leśne. Każdy idzie z własną intencją. Jej organizatorem i koordynatorem jest Duszpasterstwo Piel-

grzymka Lubelska na czele z ks. Mirosławem Ładniakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę oraz grupa świeckich osób. Piesza wędrówka rozpocznie się 17 marca o godz. 19.00 od mszy świętej, odprawionej w Archikatedrze Lubelskiej. Po nabożeństwie uczestnicy EDK, niezależnie od pogody, wyruszą na trasę.

Do wyboru dziewięć wariantów:

1. Niebieska - o dł. ok. 30 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście

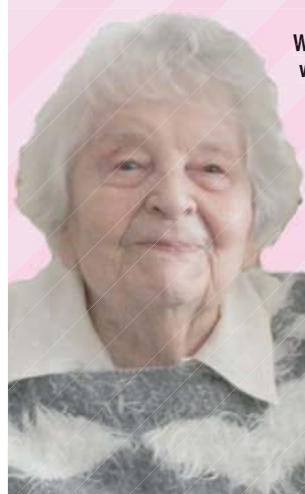
2. Pomarańczowa - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemiegi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście
3. Żółta - o dł. ok. 43 km z Lublina do Wąwolnicy do Sanktuarium MB Kębelskiej
4. Czerwona - o dł. ok. 46 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
5. Fioletowa - o dł. ok. 41 km - Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)
6. Czarna - o dł. ok. 51 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej). To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy

z patroli medycznych

7. Brązowa - o dł. ok. 40 km, rozpoczyna się w Lublinie, prowadzi przez Lasy Kozłowieckie i kończy się w Bazylice św. Anny w Lubartowie
8. Zielona - o dł. ok. 42 km, z Lublina, doliną Wieprza - meta w Bazylice św. Anny w Lubartowie
9. Żółto - niebieska - o dł. ok. 44 km. Rozpoczyna się w Lublinie, a kończy przy kościele p.w. św. Jakuba w Głusku (druga trasa tzw. samotna, bez dodatkowych oznakowań i wolontariuszy z patroli medycznych).

Marta Pietroni

Wanda Kmieciak z Lubartowa skończyła 103 lata



Wanda Kmieciak urodziła się we Lwowie, w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszka przy ul. Słowackiego, odwiedzają ją opiekunki z PCK. 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Pańnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Tragedia na obwodnicy Lublina. Zginął pracownik służb drogowych



Mężczyzna zabezpieczał miejsce do holowania ciężarówki

W sobotę, 25 lutego około godziny 10.30 na obwodnicy Lublina (droga S12, węzeł Tatarski) popsuta się ciężarówka z naczepą. Pojawił się tam holownik i pracownicy służb drogowych, których zadaniem było zabezpieczenie miejsca przed holowaniem. Mężczyźni wygradzili pas jezdni.

- Kierująca skodą 66-latką nie zachowała ostrożności i po wjechaniu w słupki zderzyła się z samochodem służb drogowych. Następnie potrafiła jednego z pracowników. 51-letni mężczyzna zginął na miejscu - mówi nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

66-latką nie zachowała należytej ostrożności, wjechała w słupki odgradzające pas ruchu, w pojazd służb drogowych i w jednego z pracowników. Mężczyzna zginął na miejscu

AG

Były minister skarbu z Puław zatrzymany przez CBA

Włodzimierz K., były Minister Skarbu Państwa został zatrzymany przez CBA. - Po doprowadzeniu do prokuratury usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego - informują funkcjonariusze

5 mln zł łapówek

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali wczoraj (poniedziałek, 27 lutego) Włodzimierza K., byłego Ministra Skarbu Państwa za rządów Platformy Obywatelskiej, a obecnie Sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy.

Wszystko to ma związek ze śledztwem prowadzonym pod nadzorem Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Dotyczy ono udziału w zorganizowanej grupie przestępczej podmiotów gospodarczych oraz urzędników szczebla ministerialnego zasiada-



Włodzimierz K. w przeszłości pełnił funkcję wiceprezydenta Puław, Ministra Skarbu Państwa, był posłem, a ostatnio piastował stanowisko sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy

jących w rządzie w latach 2011-2015. Grupa ta zdaniem śledczych wprowadzała do obrotu faktury VAT na fikcyjne usługi podmiotów gospodarczych, zajmujących się wywozem i utylizacją nieczystości z terenu Warszawy.

- Fakturowanie fikcyjnych usług miało służyć uzyskaniu środków finansowych na łapówki dla byłych urzędników. Z ustaleń śledczych

wynika, że łączna kwota przekazanych korzyści majątkowych wyniosła około 5 mln zł - informuje CBA.

13 zatrzymanych

Włodzimierz K. jest trzynastą osobą zatrzymaną w sprawie. Działania śledcze są prowadzone na terenie trzech województw - ślą-

skiego, łódzkiego i mazowieckiego. Na początku lutego do tej sprawy zatrzymano m.in. Rafała B. - byłego wiceministra Skarbu Państwa i prezesa Pracodawców RP.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, udzielania i przyjmowania korzyści majątkowych przy powoływaniu się na wpływy w instytucji samorządowej oraz wystawiania i posłużenia się fikcyjnymi fakturami VAT, czyli o przestępstwo tzw. zbrodni VAT-owskiej - podawało wcześniej Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Funkcjonariusze CBA przeszukali siedem nieruchomości związanych z byłym Ministrem Skarbu, zlokalizowanych na terenie trzech województw.

- Po doprowadzeniu do prokuratury Włodzimierz K. usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego. Decyzje w zakresie środków zapobiegawczych prokurator podejmie po zakończeniu czynności z podejrzanym - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej CBA.

Marta Pietroni

Wypadek na ekspresówce



Osobowe BMW uderzyło w bariery energochłonne. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po tym, jak na drodze S12 samochód uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 24 lutego około godz. 18.00 na drodze ekspresowej S 12 w kierunku Lublina. Jak ustaliła policja na wysokości miejscowości Chrzążówek w gminie Końskowola kierujący BMW

32-letni mieszkaniec Szczecina nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Osobówką podróżowały trzy osoby. Jeden z pasażerów z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca był trzeźwy. To, jakie poniesie konsekwencje, zależy od kwalifikacji obrażeń ciała poszkodowanego mężczyzny, który z nim jechał.

Marta Pietroni

Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania

Nauczyciel uprawiał konopie w tunelach. Do sądu wpłynął akt oskarżenia

POWIAT OPOLSKI: Narkobiznes kwitł w Zastowie Karczmiskim. Okoliczni mieszkańcy postrzegali 40-letniego właściciela plantacji za pracowitego człowieka.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 40-letniemu nauczycielowi, Dariuszowi M. Mężczyzna pochodzi z Mazowsza, w przeszłości był karany, w ostatnim czasie nie pracował, utrzymywał się z prac dorywczych w rolnictwie.

Śledczy zarzucili mu uprawę ponad 190 krzaków konopi innych niż włókniste, które mogły dostarczyć ponad 14 kg marihuany, jak również wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających.

W tunelach pełno konopi

Policja namierzyła nauczyciela i prowadzoną przez niego dużą



Foliowe tunele wypełnione były konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków

plantację konopi w sierpniu ub.r. w Zastowie Karczmiskim, w ma-

łej wiosce położonej nad samą Wisłą, w gminie Wilków.

Dariusz M. prowadził narkobiznes na działce byłej partnerki. Jeszcze w 2020 roku razem uprawiali na niej warzywa. Rok później sam już użytkował działkę. Wykorzystywał dwa foliowe tunele. Ale zamiast warzyw uprawiał bardziej dochodowe konopie indyjskie. W oczach mieszkańców Zastowa Karczmiskiego uchodził za pracowitą osobę i w porządku sąsiada.

Gdy policjanci weszli na działkę, mężczyzna zajmował się obsługą opryskiwacza. Na ich widok zaczął uciekać w kierunku tuneli. Tam został zatrzymany.

Foliowe tunele wypełnione były po brzegi konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków. Kolejnych siedem rośło między tunelami, w plastikowych wiaderkach. Wszystkie w jednakowym stadium rozwoju. Znaleźli też niezbędny do prowadzenia tak dużej plantacji sprzęt - instalacje nawadniające, dziewięć wiatraków elektrycznych, dwa opryskiwacze. Wszystko to zostało zabezpieczone jako dowody w sprawie.

40-latek pytany przez policjantów o prowadzoną uprawę miał twierdzić, że „wszystko jest czarno na białym i nie wykreśli się z tego”.

A w domu susz

Kolejne dowody obciążające nauczyciela znajdowały się w domu. Policjanci przeszukali cały budynek i samochód, który stał na posesji. Na piętrze znaleźli spore ilości suszu roślinnego. Po zważeniu okazało się, że jest około kilograma.

Susz popakowany był w woreczki strunowe, papierowe opakowania i szklane słoiki. Część ususzonych fragmentów roślin znajdowało się też w misce. Były również nasiona. Kryminalni znaleźli je w dwunastu woreczkach. W ich ręce wpadła też książka mówiąca o tym, jak uprawiać konopie.

Wywołana opinia biegłego z Laboratorium Kryminalistycznego w Lublinie potwierdziła, że zabezpieczony w sprawie materiał roślinny jest zielen konopi innych niż włókniste i stanowi

środek odurzający. A łączna masa zabezpieczonych w tunelach konopi wynosi ponad 14 kg. Z takiej ilości wytworzyć można byłoby teoretycznie 25,5 tys. dawek środka odurzającego.

Siedzi w areszcie

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim postawiła 40-letniemu nauczycielowi zarzut z art. 63 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli prowadzenia nielegalnej uprawy konopi i wytwarzania znacznej ilości środków odurzających. Dariusz M. ze śledczymi współpracować nie chciał. Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Od 3 sierpnia ub.r. przebywa w areszcie. O jego dalszym losie zdecyduje już niebawem Sąd Okręgowy w Lublinie. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 16 marca.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Setki białczan chcą ratować dom przed rozbiórką

Burza o najstarszy bialski dom drewniany

Duży rezonans wywołała petycja kierowana do prezydenta i Rady Miasta o uratowanie prawie 200-letniej chaty, która wkrótce ma być rozebrana. Internauci masowo wsparli też apel potomka dawniej mieszkającej tam rodziny Serafinowiczów, gdy opublikował list otwarty w sprawie uratowania najstarszego drewnianego domu w mieście.

W ciągu tygodnia aż ponad 570 osób podpisało napisaną przez Agnieszkę M. petycję „Ratujmy 200-letni dom na ul. Piłsudskiego - Garncarskiej w Białej Podlaskiej”. Tak intensywną reakcję wywołało ogłoszenie na OLX o wystawieniu do rozbiórki lub przeniesienia najstarszego budynku wykonanego z drewna modrzewiowego.

„Dom przy Piłsudskiego 25 to nie tylko element lokalnej zabudowy, ale również tożsamości wielu bialskich rodzin, wyprowadzających swój rodowód jeszcze z czasów XVI-II wieku” - brzmi petycja, której autorka wskazuje na degradację wielu bialskich zabytkowych budynków głównie drewnianych i kamiennych.

Zaproponowała nawet, aby sporny budynek po wyremontowaniu i pokryciu strzechą służył jako oddział miejskiego muzeum z pracownią ceramiczną i wystawą prezentującą lokalną ceramikę siwą. Tam można byłoby organizować warsztaty i edukację kulturową wspominając o ceramicznej historii ulicy Garncarskiej.

„Kilkaset metrów od urzędu władz miasta popada w ruinę najstarszy drewniany (i jeden z najstarszych w ogóle) budynków w mieście, który mógłby być ciekawym punktem na turystycznej i kulturalnej mapie miasta. Wzywamy władze miasta Biała Podlaska - Prezydenta Miasta i Radę Miasta - o zatrzymanie tej dewastacji!” - kończy się petycja.



Najstarszy budynek drewniany w Białej Podlaskiej wkrótce przestanie istnieć

Tam, gdzie powstawał fajans...

Tego samego dnia, co i petycja, pojawił się na Facebooku list otwarty adresowany do prezydenta konserwatora zabytków i do wszystkich mieszkańców Białej Podlaskiej i jej sympatyków, w sprawie fatalnego stanu technicznego najstarszego bialskiego drewnianego domu.

Jego autor, Michał Baltazar Serafinowicz, przyznał, że chociaż od trzech pokoleń nie jest związany prawnie z nieruchomością przy ul. Piłsudskiego, to jednak powołał się na dziedzictwo kulturowe. Podkreślił, iż rodzina Serafinowiczów najprawdopodobniej w połowie XVIII wieku przybyła na Podlasie ze Żmudzi. Napomknął, że z tym rodem związany był nawet pochodzący z Warszawy wybitny polski poeta Jan Lechoń (właściwie nazywał się Leszek Serafinowicz).

„Bialscy Serafinowicze parali się farfurnictwem wykonując fajans dla książąt Radziwiłłów, a dla lokalnej ludności garnki i inne naczynia z gliny. Nie jest przypadkiem, że ulica nomen omen Garncarska, jest właśnie miejscem ich pierwotnego bytowania” - napisał Michał Baltazar Serafinowicz. Dodał, że jego prapradziad Jan urodził się i wychował w tym domu, był szanowanym powstańcą styczniowym i organistą w bialskim kościele NNMP.

„Pokolenie ludzi, które również odeszło już w smugę cienia z rozrzewnieniem wspominało go, gdy pod koniec życia, ociemniały i kulawy, przygrywał białczanom na skrzypcach, siedząc przed swoim starym domem w cie-

płe letnie popołudnia” - poetycko wspominał pan Michał.

Autor zwrócił się z prośbą do władz i mieszkańców miasta „o pieczę i stanie na straży wspólnego naszego dziedzictwa”. Prosił o wszelkie informacje dotyczące planów związanych z dalszymi losami tego domu.

„Wzywamy władze miasta Biała Podlaska - Prezydenta Miasta i Radę Miasta - o zatrzymanie tej dewastacji!”

Powiedział nam, że ceni sobie reakcję bialskich i regionalnych internautów.

- Petycję podpisało prawie 570 osób, a na post na Facebooku zareagowało ponad 200 osób. Odzew jest, faktycznie. Cieszę się, iż właścicielem domu w formie ruchomości stał się fachowiec, który przenosi wiatraki i budynki o sporych gabarytach - mówi obrońca słynnego domu.

Modrzewiowe bale posłużą innym

Marcin Zieńczuk, właściciel firmy Drewno-Monter Rekonstrukcja z Horodyszcza (gm. Wisznice) potwierdza, że kupił najstarszy bialski dom, który jest przeznaczony do rozbiórki.

- Od sześciu lata właściciel nieruchomości walczył, aby pozwolono mu rozebrać ten stary dom. Wreszcie nadzór budowlany stwierdził, że budynek stwarza niebezpieczeństwo - wyjaśnia. Jako specjalista nieźle ocenia surowiec, który pozyska przy rozbiórce.



mgr inż. architekt Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

Zły stan techniczny budynku

- Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego podczas oględzin stwierdził zły stan techniczny budynku uniemożliwiający jego użytkowanie. W szczególności zły stan elementów konstrukcyjnych obiektu ma istotny wpływ na bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzi oraz uczestników ruchu pieszego. Ponadto ustalono, że budynek jest nieużytkowany od ok. 8 lat

- Dom zbudowany został z modrzewiowych bali łączonych na jaskółczy ogon, bez gwoździ. Myślę, że 80 proc. bali nadaje się do rekonstrukcji. Tylko gdzieśniedzie przeciekał dach. Najpierw wykonujemy inwentaryzację budynku i numerujemy bale. Potem rozbieramy - zapowiada. Zaznacza, iż drewno będzie służyć ludziom w innym miejscu.

- Zaproponowałem sprzedaż rozebranego domu za 40 tys. zł plus koszty rozbiórki. Jeśli nikt nie zechce kupić całego domu, to posłużą on do odbudowy zagrody w Muzeum Wsi Lubelskiej - ujawnia.

Nakaz rozbiórki i nie ma mowy o zabytku

Los budynku jest przesądzony. Potwierdza to mgr

Apelowaliśmy dziewięć lat temu

W listopadzie 2013 roku we „Wspólnocie” w artykule „XIX-wieczny dom rozpada się w oczach” apelowaliśmy o ratowanie budynku przy ul. Piłsudskiego 25. Mieszkająca tam kobieta wyznała, iż przed wieloma laty (jeszcze w XX w.), gdy była prowadzona budowa kanału burzowego w ul. Garncarskiej, głębokie

wykopy wykonywano w odległości zaledwie 40-50 cm od podwalin. Pani Maria (już nie żyje) wówczas stwierdziła, że naruszono strukturę gleby. Niektóre ściany zaczęły „siadać”. Były obawy, że jedno skrzydło domu od strony ul. Garncarskiej może zupełnie się zawalić przy większej wichurze.



Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Utrata wartości zabytkowej

- W grudniu 2021 r. do Urzędu Miasta Biała Podlaska wpłynęła ocena działającego z upoważnienia Lubelskiego Konserwatora Zabytków Kierownika Delegatury w Białej Podlaskiej nie tylko o złym stanie technicznym budynku, ale także o utracie przez niego wartości zabytkowej w konsekwencji utraty cech stylowych wskutek jego przekształceń. Zły stan techniczny nieruchomości (nieużytkowanej wówczas już od 8 lat) spowodował objęcie jej w 2022 r. postępowaniem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska. W toku postępowania stwierdził on nie tylko, że jej użytkowanie jest niemożliwe, ale również iż zły stan elementów konstrukcyjnych obiektu istotnie zagraża bezpieczeństwu i zdrowiu. W związku z nieodpowiednim stanem technicznym INB wydał decyzję nakazującą właścicielom rozbiórkę budynku w terminie od 15 stycznia do 31 marca 2023 r. Należy zaznaczyć, że nieruchomość ta nigdy nie była wpisana do rejestru zabytków, ale do ich ewidencji. Zarządzeniem prezydenta miasta Biała Podlaska kartę przedmiotowego budynku wyłączono z Gminnej Ewidencji Zabytków



Michał Baltazar Serafinowicz, autor listu otwartego do prezydenta Żeby samorząd przejął zabytek

- Następnym krokiem będzie namówienie władz gminy, żeby dom kupiły wraz z gruntem na preferencyjnych dla obecnych właścicieli warunkach. Nie chciałbym być tym, który psuje komuś plany, albo blokuje potrzebne miastu inwestycje. Jednak z tego co wiem, miasto nie planuje w tym miejscu żadnych inwestycji, można podejrzewać, że obecny właściciel chce po prostu działkę sprzedać. Oczywiście moim marzeniem byłoby, gdyby samorząd przejął zabytek, a Muzeum Południowego Podlasia urządziło w nim swój oddział, np. na wystawę fajansu. Mogłyby tam być organizowane czasowe wernisaże malarstwa ludowego, rękodzieła, w szczególności prac wykonanych z gliny, a może i fajansu. Nie wiem, czy list uratuje zabytek, ale kiedy już go nie będzie i zamiast starej, ogromnej chaty z pamiętającego czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów bała stanie na rogu Garncarskiej i Piłsudskiego jakiś powtarzalny deweloperski blok, będę mógł spojrzeć sobie w oczy

inż. architekt Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

- Budynek mieszkalny położony przy ul. ul. Piłsudskiego 25 na rogu z ul. Garncarską objęty był w 2022 r. postępowaniem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska dotyczącym nieodpowiedniego stanu technicznego, zakończonym decyzją nakazującą właścicielom rozbiórkę budynku w terminie od 15 stycznia do 31 marca 2023 r. - informuje kierownik.

- Na podstawie opinii Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Białej Podlaskiej oraz decyzji Po-

wiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Miasta Biała Podlaska wydanych w konsekwencji tego postępowania zarządzeniem prezydenta miasta Biała Podlaska z dnia 4 października 2022 r. kartę przedmiotowego budynku wyłączono z Gminnej Ewidencji Zabytków - wyjaśnia.

Kategorycznie też podkreśla, że ten stary budynek mieszkalny przy ul. ul. Piłsudskiego 25 nigdy nie był wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego. - Proszę o zdementowanie pojawiającej się odmiennej informacji - zaznacza.

Marek Pietrzela

Oskarżeni urzędnicy i przedsiębiorcy: rozmawialiśmy, ale przetargów nie ustawialiśmy

Biała Podlaska: Sąd zaczął wyjaśniać sprawę głośnej bialskiej afery przetargowej, którą wykryło i nagłośniło na cały kraj CBA. Choć obrona próbowała opóźnić proces i nawet wystąpić o umorzenie postępowania, to jednak sędzia rozpoczęła rozprawę.

Ta sprawa stała się głośna w kwietniu 2021 r., gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie. Posiadające bogaty materiał nagrań z podsłuchów CBA ujawniło, że w okresie od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

W kwietniu 2022 r. bialski Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie skierował do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej akt oskarżenia liczący 60 stron.

Inspektorowi ds. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono przyjęcie korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny przedsiębiorcy Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Oskarżono też o niedopełnienie obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym.

Zastępca bialskiego wójta Adam O. oraz podległy mu Grzegorz G., inspektor referatu drogowego Urzędu Gminy, zostali zaś oskarżeni o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień podczas udzielania informacji o jednym z przetargów.

Bialscy przedsiębiorcy Wiesław H. i Bogdan Sz. otrzymali zarzuty wiążące się z powyższymi wymienionymi, dotyczącymi urzędników. Pierwszemu z nich zarzuciła prokuratura udzielenie korzyści Władysławowi S. w związku z trzema przetargami oraz nakłanianie Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa. Bogdana Sz. natomiast ma zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać.



Sąd przystąpił do przesłuchiwanie oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpowiedzi na pytania.

Władysław S., oskarżony urzędnik
Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu

Rusza proces

W miniony wtorek, na ławie oskarżonych zabrakło Grzegorza G. Jego obrońca wystąpił do sądu o odroczenie rozprawy. Sędzia Marta Załęska jednak postanowiła rozpocząć proces.

Już na wstępie pełnomocnik Bogdana Sz., adwokat Krzysztof Godkiewicz, skierował wniosek o umorzenie postępowania sądowego

- Tak sformułowany akt skargi nie daje podstaw stwierdzenia, że ze strony oskarżonego został popełniony jakikolwiek czyn zabroniony. Okoliczności związane z nakłanianiem do ujawnienia nie mogły mieć miejsca. Informacje, do których oskarżony miał dostęp w 2020 r., zostały ujawnione publicznie – argumentował obrońca.

Prokurator jednak kategorycznie nie zgodził się na ten wniosek. Inni obrońcy przyłączyli się do głosu pierwszego adwokata. Twierdzili, iż informacje o zadaniach inwestycyjnych były powszechnie dostępne na stronach UM...

- Sąd nie uwzględnił wniosku. Uznaje jego za przedwczesny. Sąd dostrzega potrzebę całego postępowania – zaznaczyła sędzia Marta Załęska.

Nikt się nie przyznaje

Sąd przystąpił do przesłuchiwanie oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpo-



Marek Maksymowicz
prokurator z bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie:
Zebrane dowody wskazują, że funkcjonariuszy publicznych i przedsiębiorców łączyły nie tylko relacje służbowe, ale w większości również osobiste. W ocenie prokuratury były wykorzystywane do pozyskiwania informacji dotyczących przetargów. W przypadku jednego przedsiębiorcy czyn ma charakter korupcyjny, gdyż w zamian za informację zostały wykonane specjalistyczne prace budowlane na działce inspektora.

wiedzi na pytania. Zestresowani oszczędzali każde wypowiediane słowo. Sąd zatem ujawnił ich wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego.

- Z Wiesławem H. mamy tylko relacje zawodowe. Jego firma wykonywała wiele zadań w gminie. Rozmawiałem z nim telefonicznie na temat budowy drogi w Ciciborze Dużym, poruszaliśmy temat związany tylko z technologią wykonania – sędzia Marta Załęska odczytała fragment wcześniejszych wyjaśnień wicewójta Adama O.

Z odczytanych wyjaśnień zawieszonego w pracy w bialskim magistracie Władysława S. wynikało, że znał on przedsiębiorców wykonujących roboty drogowe, czyli Wiesława H. i Bogdana Sz.

- Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu – mówił w trakcie śledztwa Władysław S. Nie przyznał się on także do zarzutu dotyczącego przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny Wiesława H. niwelacji i utwardzenia ziemi na działce tego urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech



Przemysław Bałut, adwokat, obrońca Adama O., zastępcy wójta
Mój klient nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Uważa, że jego nie popełnił, argumenty prokuratury są chybione. Na koniec postępowania dowodowego przedstawi on swoje stanowisko. Dowody zgromadzone w sprawie nie dają podstaw do uznania jego winy. W większości przetargów informacje dostępne są publicznie: w biuletynach informacji publicznej, gdzie informuje się o środkach na realizację zamówienia publicznego. W przypadku inwestycji w Ciciborze Dużym było podobnie, informacje były jawne. Cena osiągnięta w przetargu była adekwatna do wykonanej pracy. Gmina nie poniosła strat.

przetargach nieograniczonych. Odmówił jakichkolwiek wypowiedzi w tej sprawie wcześniej w postępowaniu przygotowawczym i obecnie w sądzie. Podobnie uczynił to oskarżony jako dawca tej korupcyjnej usługi wartości ok. 1 tys. zł przedsiębiorcy Wiesław H.

Wcześniej zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek informował nas, że za zarzucane tym osobom czyny grozi kara od 1 do 10 lat pozbawienia wolności.

Jeden z prawników powiedział nam, że wyjaśnienie zarzutu korupcyjnego będzie istotnym elementem procesu. Mają też zostać ujawnione zapisy podsłuchów z rozmów urzędników i przedsiębiorców.

Sędzia wyznaczyła kolejny termin rozprawy na 21 kwietnia. Prawdopodobnie wtedy przesłuchany zostanie oskarżony Grzegorz G., który jako jedyny w śledztwie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Marek Pietrzela

Myśliwy po alkoholu jechał na polowanie



Sprawdzając samochód, policjanci zauważyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poczuli od niego woń alkoholu

Łuków: Policja zatrzymała myśliwego, który pod wpływem alkoholu pojechał autem na polowanie. Wpadł, gdy przekroczył dozwoloną prędkość.

We wtorek (21 lutego) w miejscowości Czarna policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki Toyota. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h, a kierowca przekroczył ją o ponad 20 km/h.

- Kierujący toyotą 33-latek z gminy Adamów tłumaczył mundurowym, że jest myśliwym i że śpieszy się na polowanie. Sprawdzając samochód, policjanci zauwa-

żyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poczuli od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu okazało się, że 33-latek miał ponad 0,3 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie mężczyzna już nie pojechał na polowanie. Nie dość, że stracił prawo jazdy, to dodatkowo policjanci zabezpieczyli jego sztucer i amunicję - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwick z KPP w Łukowie.

Mężczyzna usłyszy zarzuty. Odpowie za wykroczenia w ruchu drogowym i naruszenie przepisów Ustawy o broni i amunicji. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet kara aresztu. Dodatkowo sąd może też orzec przepadek broni i amunicji.

Joanna Niecko

Kupił silnik przez internet. Nie dostał go i stracił pieniądze

Parczew: Mężczyzna chciał kupić silnik przez internet. Po uzgodnieniu warunków i wykonaniu przelewu na wskazane przez sprzedającego konto, nie otrzymał zamówionego towaru.

36-letni mieszkaniec gminy Parczew na portalu Marketplace zauważył ofertę sprzedaży silnika spalinowego o pojemności 125 cm. Przez komunikator uzgodnił ze sprzedającym wszystkie szczegóły zakupu oraz cenę.

- Oferta nie odbiegała od innych, które spełniały oczekiwane parametry kupującego oraz nie dawała podstaw, żeby twierdzić, iż jest nieprawdziwa. Sprzedający natomiast nie

wyraził zgody na zakup „za pobraniem” narzucając jedynie formę płatności „przelewu na konto”. 36-latek zgodził się i zgodnie z zawartą umową dokonał płatności. Kilka dni po wykonaniu przelewu kontaktował się jeszcze w sprawie wysyłki towaru. Sprzedający zapewniał go, że przedmiot zostanie przez niego wysłany jednak tak się nie stało - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po kilku dniach okazało się, że ogłoszenie jest już nieaktualne. Sprzedający jedynie odczytywał wiadomości tekstowe na komunikatorze wysłane przez kupującego, nie odpowiadając na nie. Wyjaśnieniem sprawy zajmują się policjanci z parczewskiej jednostki.

Joanna Niecko

Rolnicy: boimy się, że wróci koszmarny sprzed 5 lat

Powtórka z horroru. Dziki z ASF w powiecie parczewskim

Cztery przypadki ASF wśród dzików zostały potwierdzone w gminie Podedwórze, a padłe zwierzęta znaleziono też w gm. Sosnowica – widmo powrotu epidemii afrykańskiego pomoru świń znowu wisi nad powiatem parczewskim. – Boimy się – przyznaje jeden z hodowców trzody chlewnej w gm. Jabłoń.

Jest lipiec 2018 roku, a w powiecie parczewskim trwa epidemia afrykańskiego pomoru świń (ASF). W miejscowości Dawidy (gm. Jabłoń) dwudziestu rolników zebrało się, aby zaprotestować przeciwko wybijaniu ponad tysiąca zdrowych świń na terenie jednego z gospodarstw.

Jak przypomina „Tygodnik Rolniczy”, ówczesna Powiatowa Lekarka Weterynarii w związku ze stwierdzeniem ogniska ASF nakazała wybić wszystkich świń (również zdrowych) znajdujących się w promieniu 3 km od ogniska wirusa.

– Protest rolników przeciwko tej decyzji przerodził się spontanicznie w blokadę samochodu należącego do służb weterynaryjnych. Ostatecznie pracow-

Ubezpieczyciele nie chcą ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone zbyt dużym ryzykiem

nicy Inspekcji Weterynaryjnej odstąpili od usypiania zdrowych świń – czytamy w tekście.

Koszmarny może powrócić

W ostatnich dniach w rejonie jeziora Zahajskiego w gm. Podedwórze, w pobliżu granicy z pow. włodawskim zostały znalezione cztery padłe dziki, a wyniki badań pod kątem ASF dały wynik pozytywny.

– Spodziewaliśmy się takiego rezultatu, bo u zwierząt występowały charakterystyczne objawy, jak powiększona śledziona, krwawa biegunka czy zmiany w narządach wewnętrznych. Sporo dzików znaleziono w pow. włodawskim, a zatem choroba przesunęła się w naszym kierunku. Wcześniej stwierdziliśmy przypadki ASF w gm. Milanów, chodzi o dziki, które zostały odstrzelone przez myśliwych. Nie miały jeszcze objawów infekcji, ale testy dały wynik pozytywny. Znalazienie padłych dzików w gm. Podedwórze sugeruje, że wirus jest coraz bardziej aktywny – mówi Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Z kolei w drugiej połowie lutego w pobliżu miejscowości Olchówka z gm. Sosnowica zostały znalezione trzy padłe dziki, w tym przypadku inspektorzy czekają na wyniki badań pod kątem ASF. Jeśli podejrzenia się potwierdzą, będzie to wskazywało, że wirus przemieszcza się ze wschodnich obrzeży powiatu w kierunku zachodnim.

Rolnicy się boją

Powrotu epidemii ASF na dużą skalę najbardziej obawiają się rolnicy z gm. Jabłoń, bo mieszczą się tam liczne gospodarstwa, w których hodowane są świnię.

Jak zapobiec rozprzestrzenieniu się epidemii?

– Paniki na razie nie ma, ale trzeba zachować zasady bioasekuracji. Odbędzie się spotkanie z rolnikami, informujemy ich na bieżąco o sytuacji, prosimy, aby się zabezpieczali, aby nie powtórzyła się sytuacja z 2018 r. – mówi Kicman.

Powrotu ASF boi się Mariusz Wyrwisz, hodowca trzody chlewnej z Dawid.

– Sytuacja wygląda nieciekawie, a w naszym przypadku nie chodzi o małe pieniądze. Co gorsza, ubezpieczyciele nie chcą nam ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obciążone za dużym ryzykiem, ciężko też oszacować prawdopodobieństwo wystąpienia epidemii. W razie potrzeby wybijania świń, pozostaje tylko odszkodowanie od państwa, które nie zawsze realnie rekompensuje straty – ocenił Wyrwisz, który uważa, że hodowla świń staje się coraz mniej opłacalna nie tylko ze względu na ryzyko ASF, ale też rosnące koszty.

– Obecnie nawet za zakup niewielkiego prosiaka trzeba zapłacić 500 złotych. Co gorsza, nie mamy wpływu na ceny mięsa, jesteśmy tylko od roboty – mówi nieco rozgoryczony Wyrwisz, który hodowlą świń zajmuje się dzieciństwo – od ponad 40 lat. Wcześniej świnię hodował jego ojciec.

Inspekcja szuka kolejnych dzików

Pracownicy inspekcji weterynaryjnej robią też poszukiwania w miejscach, gdzie w 2018 r. zostało znalezionych sporo padłych dzików. Towarzyszą im żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, a dzików szukają również psy.

– Na bieżąco monitorujemy sytuację i chcemy jak najszybciej usuwać padlinę, aby oczyścić środowisko z wirusa – mówi Kicman.

Inspektor przypomina, że od 2019 do 2022 roku w powiecie parczewskim nie było przypadków ASF. Padłe dziki pojawiły się nieopodal wschodniej granicy Polski, co mogło mieć związek z obowiązującymi tam ograniczeniami. Na wiele miesięcy w pobliżu granicy z Białorusią wprowadzony został stan wyjątkowy, co miało związek z naporem migrantów z Bliskiego Wschodu na polską granicę.

– Obowiązywał zakaz polowania, w dodatku na polach zostało sporo kukurydzy. Dziki legną się nawet trzy razy do roku (zwykle raz), mają dobre warunki żerowania. W ubiegłym roku odstrzeliliśmy dużo sztuk, ale populacja bardzo szybko się odbudowuje, jesteśmy w kontakcie z kołem łowieckim – tłumaczy powiatowy lekarz weterynarii, który przypomina, że im więcej jest dzików na danym terenie, tym wirus szybciej się roznosi.

ASF jak wścieklizna

Kicman przypomina, że ASF to choroba nieuleczalna, praktycznie nie ma możliwości jej przechorowania.

– Nawet jeżeli jedna sztuka na milion zwalczy chorobę, to jest ona tak osłabiona, że padnie ofiarą drapieżników. Śmiertelność jest 100-procentowa, podobnie jak w przypadku wścieklizny (ta ostatnia dotyczy wszystkich ssaków – aut.). Z tego powodu zabija się całe stado świń, jeżeli w stadzie liczącym tysiąc sztuk, stwierdzi się np. dwa przypadki ASF – tłumaczy nasz rozmówca i przypomina, że w nie została jeszcze opracowana szczepionka na ASF.

Jakie są rady dla rolników? Powinni przestrzegać zasad sanitarnych, np. kiedy prowadzą w lesie polowe prace, to nie powinni od razu wjeżdżać ciągnikiem lub samochodem na teren gospodarstwa.

– Pojazd powinien zostać umyty oraz zdezynfekowany. Maty na wjazdach nie sprawdzają się, kiedy koło auta jest zabłocone – wyjaśnia Kicman i dodaje, że na razie maty dezynfekcyjne nie wrócą na drogi publiczne. Wyklada się je dopiero wtedy, kiedy np. na terenie jakiegoś gospodarstwa zostało wykryte ognisko choroby. Chodzi o to, aby nie roznosić wirusa z ogniska.

Grzegorz Rekiel

Nagłe ruchy wobec posady Sławeckiego

Zarząd Województwa nagle podjął uchwałę o unieważnieniu konkursu na dyrektora biblioteki wojewódzkiej. Dyrektor, którym jest wpływowy polityk PSL – Tadeusz Sławcki (65 lat), odpowiedział zaskakująco:

- Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma!

Tadeusz Sławcki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego



Przypomnijmy. Mimo że w województwie rządzi PiS, na wysokim stanowisku uchował się znaczący polityk PSL – Tadeusz Sławcki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego.

W grudniu władze województwa ogłosiły konkurs na stanowisko dyrektora. Z informacji, do jakich udało nam się dotrzeć, wynika, że zgłosiło się trzech kandydatów. Tymczasem na koniec stycznia, zamiast rozstrzygnięcia procedury, pojawiło się ogłoszenie o jej unieważnieniu. Sam dyrektor Sławcki nie chce rozmawiać o sprawie: - Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma. Pogłoski o mojej śmierci są dalece przesadzone. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest obecnie sprawa

Sławcki nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest sprawa obsadzenia kierownictwa placówki

wa obsadzenia kierownictwa placówki.

Co ciekawe, w piątek rano informacja o unieważnieniu konkursu jeszcze wisiła na stronie biblioteki, a po południu (czyli po rozmowie z naszą dziennikarką) już nie.

Z pytaniem o szczegóły konkursu i powody jego unieważnienia zwróciliśmy się do rzecznika Urzędu Marszałkowskiego. Rzecznik potwierdza, że o posadę dyrektora biblioteki wojewódzkiej ubiegało się trzech kandydatów, a przyczyną nieważnienia konkursu wyjaśnia zmianą wizji zarządu. Dyrektor biblioteki ma zostać wyłoniony w trybie pozakonkursowym. Rzecznik dodaje, że „Zarząd Wojewódz-

stwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora”.

Dodajmy, że Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie nie jest zwyczajną biblioteką, a instytucją kultury. Jest naczelnym elementem systemu, do którego wchodzi kilkaset bibliotek i filii w województwie.

Nieoficjalnie wiemy, że Tadeusz Sławcki również znalazł się wśród trzech kandydatów, które zgłoszone były do konkursu. W ubiegłym roku osiągnął wiek emerytalny.

redakcja

Odpowiedź rzecznika Urzędu Marszałkowskiego

Uprzejmie informuję, że w związku ze zmianą wizji Organizatora (Województwa Lubelskiego) w zakresie trybu wyłonienia kandydata na stanowisko Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Organizator uznał, że unieważnienie konkursu jest uzasadnione z powodu zamiaru zastosowania trybu pozakonkursowego. Do konkursu zgłosiło się 3 kandydatów. Zarząd Województwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Maks Skrzeczkowski, dyrektor ośrodka kultury z Kazimierza, opowiada o wojnie

Byłem ukraińskim żołnierzem

■ - Nie mam obywatelstwa tego kraju, ale mam „swoją” batalion - mówił Maks Skrzeczkowski w Radzynie, 24 lutego w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę.

■ „Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodporną kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę.

■ „Wojna przyciąga jak narkotyk. A ktoś, kto ją poczuł w trzewiach, w najszerszych skurczach serca, przeżył strach, że za ułamek sekundy zginie, będzie chciał na wojnę wracać”.

- Wojna jest takim miejscem, gdzie można stracić życie. Kiedy np. pod Donieckiem mówią ci, nie idź w te krzaki na siku, bo tam są miny i może ci nogi urwać. Albo: biegnijmy teraz oddzielnie, bo zdarza się, że kula potrafi przeszyć dwie osoby naraz, więc lepiej będzie się rozdzielić - tłumaczył. Przyznał, że kiedy otrzymał informację, że na wystawie przed Parlamentem Europejskim w dzień rocznicy wybuchu wojny znajdą się jego fotografie, pomyślał, że może to jego cegiełka do wzbudzenia solidarności z walczącą Ukrainą i podjęciu decyzji o wysłaniu tam czołgów Leopardów.

Kulisy konfliktu w Donbasie fotografował już trzy razy. Pod koniec kwietnia ub. roku odwiedził Charków, jedno z najbardziej dotkniętych rosyjską agresją miast, by udokumentować, jak wygląda życie w cieniu wojny.

Swoje zdjęcia zaprezentował na wystawie w ośrodku kultury w Radzynie

Powstały w ciągu dziewięciu dni, na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Większość w Charkowie. Ale nie tylko one zostały pokazane na wystawie i podczas diaporamy. Maks Skrzeczkowski Ukrainę odwiedza regularnie od 19 lat.



- Doświadczyć Ukrainy, kiedy jest minus 25 mrozu i śpi się w namiotach, to przypadek, kiedy można powiedzieć, że doświadcza się Ukrainy w sposób wyrazisty - mówił Maks Skrzeczkowski (drugi z prawej)

„Czy wojna potrafi całować? - Pocułem na twarzy napór powietrza z fali uderzeniowej. To pocałunek wojny” - Maks Skrzeczkowski

- Byłem w Ukrainie kilkanaście razy. Mam tam wielu znajomych, przyjaciół. Z uwagą przyglądam się ukraińskiej codzienności. W grudniu 2004 roku pojechałem tam pierwszy raz jako obserwator wyborów. Kijowski Majdan był pomarańczowy. Panował siarczysty mróz. Wiktor Juszczenko przemawiał ze sceny z twarzą zniszczoną trucizną. Podnosił ręce do góry w geście zwycięstwa, a tłum wiwatował, jakby polityk był gwiazdą rocka. Panowała atmosfera ulicznej fiesty... 10 lat później znów byłem na Majdanie”.

- W lutym 2014 roku z obrońcami Majdanu jadłem chleb ze słoniną, piłem herbatę z imbirem

Też było mroźnie. Pamiętam młodego chłopaka w starym rosyjskim hełmie z wydrapaną tarczą strzelniczą nad czołem... Widziałem przelaną krew bohaterów Niebiańskiej Sotni. Do słowne plamy krwi... Tego dnia Rosjanie weszli na Krym. W latach 2015-2016 trzy razy byłem w Donbasie. Fotografowałem kulisy wojny. Byłem w Mariupolu i pod Donieckiem. Podchodziłem blisko, czasem nawet zbyt blisko. Trochę widziałem... Wiem, jak wygląda umierający człowiek. Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodpor-



Charków na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Z 1,5-milionowego miasta zostało może tysiąc mieszkańców. Większość z nich żyła w stacjach metra, w bunkrach, piwnicach. Kiedy wychodzili na dwór, mieli pozakładane okulary przeciwświatłowe, bo światło raziło im oczy



W czasie wojny, żyjąc w niej, po pewnym czasie człowiek się znieczula. Próbuje żyć normalnie. Np. jest alarm, słychać głos przez głośniki: - Możliwe jest użycie broni chemicznej, prosimy nałożyć maski. Pytam: - Gdzie są? Słyszę:- Nie ma żadnych masek. Trzeba być dobrej myśli

na kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę. W 2022 roku, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, nosiło mnie, aby znów tam pojechać. Trochę to dziwne. Miliony ludzi z prze-

rażeniem porzuca wszystko, co ma, aby uratować to, co najcenniejsze - życie. Trudno jednoznacznie powiedzieć, co mną kierowało. Ciekawość świata, a może ciekawość nieznanego?

Chęć zobaczenia i pokazania, jak wygląda życie w cieniu wojny? Konfrontacja z własnym lękiem? Potrzeba skorygowania życiowych celów i ambicji? - wspomina.



Maks Skrzeczkowski, fotoreporter wojenny, obecnie dyrektor KOKIPT w Kazimierzu Dolnym

Niezwykłe życie w metrze

Kiedy wszedłem jako osoba zaufana do podziemia w Charkowie, dowiedziałem się, że urodziło się tutaj dziecko jakieś dwa miesiące wcześniej. Nikt tego dziecka nie widział, bo jest przesąd, że dopóki nie zostanie ochrzczone, nikt nie może go zobaczyć. Jednocześnie wieczorem ludzie, którzy koczują w metrze od wielu tygodni, miesiący, mają aplikacje filmowe w telefonie komórkowym, głosują, jaki film oglądają. Albo uczeń. Pojedyncza ławka, biurko, przy którym dziecko uczy się zdalnie przez Internet, siedząc w metrze w obłożonym przez Rosjan mieście. Albo wymiany. Ludzie idą od stacji do stacji na handel wymienny. Jedni dostają mydło, inni produkty do jedzenia. Życie zamknięte. Do metra nikt postronny nie wejdzie, są wewnętrzne patrole, wewnętrzna policja.

Maks Skrzeczkowski to znany na Lubelszczyźnie fotograf

Wykładowca fotografii na Wydziale Politologii UMCS, fotoreporter magazynu „Lajf”, wieloletni koordynator projektu Akademia Odkryć Fotograficznych, twórca projektu Kazimierska Wiosna Fotograficzna, obserwator wyborów na Ukrainie (2004). Wielokrotnie nagradzany w konkursach fotograficznych (m.in. Grand Press Photo 2021) oraz za działania w dziedzinie kultury. Z niesłabnącą pasją od lat fotograficznie eksploruje ulotną codzienność życia w Kazimierzu Dolnym, czterokrotnie był na wschodzie Ukrainy, na terenie objętym działaniami wojennymi. To fotograf ekstremalny. Zaskakuje, podejmując szalone i trudne wyzwania. Od 2021 r. dyrektor Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki w Kazimierzu Dolnym

Monika Mackiewicz

Nastolatkwie z Parczewa odbywają kosztowną rehabilitację. Cały czas można im pomóc

Udało się zebrać wymaganą kwotę, a chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku, gdzie mają m.in. dogoterapię. Mowa o 17-latkach z Parczewa, którzy urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym.

Michał i Kamil Karpik z Parczewa urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym, Kamil dodatkowo ma zdiagnozowaną padaczkę. Nie są w stanie samodzielnie wykonywać codziennych czynności, takich jak mycie czy ubieranie. 17-latkowie nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy.

Dwóch braci, ta sama choroba

– Kiedy byli młodszy, funkcjonowali nieco lepiej, potem sytuacja się pogorszyła. W przeszłości chodzili do szkoły, a teraz przyjeżdżają do nich nauczyciele – tłumaczy pani Elżbieta, samotna mama chłopców, która opiekuje się synami praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kobieta nie pracuje, bo godzenie opieki nad chłopcami z obowiązkami zawodowymi byłoby niemożliwe.

Kamil i Michał nie usamodzielniają się, nie założą rodziny i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie



Chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku. Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej

Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje?

nie przynosi spektakularnych efektów. Pani Elżbieta wierzy jednak, że chłopcy będą kiedyś w stanie utrzymywać równowagę oraz samodzielnie usiąść.

Niedawno bracia pojechali na turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka w województwie wielkopolskim. Koszt to ok. 30 tysięcy złotych, turnus nie jest refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, choć niekiedy instytucja wypłaca rodzinie kilka tysięcy złotych, co pokrywa zaledwie część kosztów.

Mama 17-latków nie była w stanie sama uzbierać kilkudziesięciu tysięcy złotych, dlatego na portalu siepomaga.pl została założona zbiór-

ka pieniędzy. Wymagana kwota została oszacowana na 32 tysiące złotych, udało się zebrać prawie 33 tysiące złotych.

W ośrodku Zabajka

Chłopcy ze swoją mamą są już w ośrodku Zabajka.

– Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropratyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezoologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej – wylicza pani Elżbieta i przypomina, że na rzecz chłopców, którzy są podopiecznymi Fundacji

Siepomaga, można przekazywać 1,5 procent podatku. Trzeba wpisać numer KRS 0000396361, a cel szczegółowy to „0177113 Kamil i Michał”.

Problemy z nogami

Jak czytamy w opisie jednej ze zbiórek, Michał i Kamil mają problem z nogami, krzyżują je i przez to kończyny wykrzywiają im się do środka. „Z tego powodu co jakiś czas potrzebują nowych ortez na nogi, bo wyrastają z tych, które mają, a to kosztuje dużo pieniędzy. Refundacja nawet nie pokrywa połowy tych kosztów, jedynie 40%. Oprócz tego chłopcy potrzebują sprzętów rehabilitacyjnych, które też w całości nie są pokrywane przez fundusz” – czytamy, a pani Elżbieta dodaje, że bracia przeszli już operację bioder.

Kobieta przyznaje, że na pomoc polskiego państwa w opiece nad chłopcami, nie może zbyt wiele liczyć. Podała przykład programu opieki wytchnieniowej, z którego korzystają jej znajomi.

– Pomocnicy przyjeżdżają do domów na dwie godziny dziennie, trudno to nazwać wytchnieniem – oceniła.

Pani Elżbieta będzie się opiekować synami tak długo, jak starczy jej sił.

– Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje? – zastanawia się.

Grzegorz Rekiel

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie



Mikolaj Żutkowski, Biała Podlaska,
ur. 23 lutego, g. 00:13, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Paulina i Maciej. Siostra: Oliwia (2 latka)



Adelina, córka Iryny i Stanisława, Lubartów,
ur. 20 lutego, g. 23:51, 3,18 kg, 54 cm



Wiktor, gmina Lubartów,
ur. 21 lutego, g. 02:40, 3,14 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Piotr



Leon Grodzicki, Wierchowiny, gm. Ulan - Majorat, pow. radzyński
ur. 20 lutego, g. 11:47, 2,65 kg, 52 cm
Rodzice: Łukasz i Katarzyna. Brat: Dawid (8 lat)



Krzysztof Rola, Nowy Skrobów, gm. Lubartów,
ur. 13 lutego, g. 11:33, 3,60 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Tadeusz. Brat: Mateusz (12 lat)

Dla Szymona Wolskiego

W dniu trzynastych urodzin Szymona Wolskiego dużo zdrowia, spełnienia marzeń, dobroci w szkole
składają dziadkowie Stefan i Elżbieta

Irena Oszymała

Droga...

Z okazji 65.urodzin życzymy Ci, abyś nigdy nie przestała marzyć, bo marzenia pozwalają przetrwać te wszystkie najtrudniejsze chwile.

Abyś potrafiła dawać radość.

Niech Twoje łzy będą tylko łzami radości, a nie smutku.

Aby niebo nad Tobą było jaśniejsze i aby otaczali Cię życzliwi ludzie.

Niech Twoje życie toczy się tak, jak tego pragniesz.

Przyjaciele

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. I)

Wszystkie kobiety księcia Hieronima

Trudno o bardziej niejednoznaczną postać w dziejach białskich Radziwiłłów niż książe Hieronim Florian. W odróżnieniu od swoich przodków i krewnych (dzieci nie zostawił) wydawał się nie mieć poważniejszych ambicji politycznych, odbębniał w tej dziedzinie niezbędne tylko z racji na pochodzenie i rodzinne interesy minimum. A poza tym uchodził za wariata i sadystę.

Mimo zachowanego diariusza, mnóstwa korespondencji własnej i rodzinnej, dziesiątek artykułów a nawet ostatnio opublikowanej przez p. Pawła Gada biografii, szeregu anegdot i legend, w gruncie rzeczy o Hieronimie Florianie Radziwiłł, panu na Białej, nie wiemy zbyt wiele albo są to informacje wysoce wzajemnie sprzeczne.

Potwór z powieści Kraszewskiego

Fatalny wizerunek w oczach potomnych książe Hieronim zawdzięcza w dużej części ziomkowi, o sto lat później żyjącemu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Autor mnóstwa powieści historycznych, jeśli chodzi o płodność literacką mogącego rywalizować chyba tylko z Remigiuszem Mrozem, wychowywał się w nieodległym od Białej Romanowie, gdzie pewnie miał też dostęp do lokalnych legend o ekscentrycznym księciu sprzed sześćdziesięciu lat. W nudnawej skądinąd, powieści „Na białskim zamku” wyrysował obraz melancholичnego wariata, którego jedyną radością jest nasłuchiwanie jęków więzionych w lochu wrogów. knującego paskudne spiski z pomocą totumfackiego Wolskiego, strach powiedzieć, przechrzty...

Wariat czy tylko ekscentryk?

Jest też więcej jednak świadectw i opinii dotyczących zamiłowania do okrucieństwa, nieobliczalności w życiu codziennym oraz ekscentrycznego sposobu zarządzania białskim dworem i otoczeniem. Szczególną uwagę badaczy przykuwa jego życie małżeńskie: żenił się trzy razy, za każdym razem, jak się wydaje, z miłości, po czym dość szybko żony uciekały od niego jako od wariata... Z drugiej strony podkreślane jest jego zamiłowanie do sztuki, promocja teatru, być może niezbyt wyrafinowane ale przekraczają-

ce ówczesną magnacką średnią zainteresowania naukowe objawiające się stworzeniem w Białej kolekcji przyrodniczej.

Wina mamusi?

Charakter (może lepiej pisać: „charakterek”) Hieronima zwykle tłumaczony jest toksycznym wpływem matki, Anny z Sanguszków. Ojciec, Karol Stanisław (1669-1719, nie mylić z tychże imion, o kilkadziesiąt lat późniejszym „Panie Kochanku”) - Radziwiłłom zdarzało się nosić przydomek od vocatiwu jakim zwykli zwracać się do rozmówcy) był człowiekiem słynącym z ugodowości, raczej tonizującym spory w otoczeniu rodzinnym i politycznym, pochlebcy nazywali go „Sprawiedliwym” - tyle że odumarał syna, kiedy ten miał cztery lata. Anna Katarzyna z Sanguszków była zaś urodzoną despotką. Świetnie sprawdzała się to w zarządzaniu dobrami rodu, które konsekwentnie i sprawnie pomnażała i rozbudowywała, nie będąc wcale gorszą gospodynią niż jej bialska poprzedniczka, Katarzyna z Sobieskich. Wszystko wskazuje, że to ona była liderką całego domu radziwiłłowskiego: prowadziła sprawy rodzinne, polityczne i majątkowe.

Toksyczna miłość

Księżna Anna najmłodsze dziecko kochała mocno i zaborczo. Był beniaminkiem, urodziła go po trudnym połogu w wieku 39 lat. Drugi syn który dożył dorosłości (trzeci zmarł mniej-więcej około narodzin Hieronima...) Michał Kazimierz „Rybeńko” zdołał wypracować sobie w tym układzie znacznie bardziej samodzielny pozycję. Trudno jednak przyjąć, że dzieciak był zwyczajnie rozpuszczony i stąd późniejsze, czterdziści pięć lat trwające „problemy wychowawcze”. Tak jak i całe swoje otoczenie, księżna Anna trzymała go raczej twardą ręką. Owszem, trudno się w dość delikatnej materii wydostojewszczać z perspektywy trzystu lat i bazując tylko na źródłach oficjalnych. Da się jednak bronić opinii, że głównym obiektem lojalności księżnej była po prostu potęga rodu Radziwiłłów.

Do Niemiec po żonę i majątek

Lektura korespondencji między Hieronimem a Anną z Sanguszków z czasów jego młodości jest zajęciem wielce intrygującym. Nie była to zwykła podróż, jaką zwykle odbywali młodzi magnaci. W jej czasie

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa uchodziła za osobę despotyczną, która wywarła destrukcyjny wpływ na psychikę syna



W gruncie rzeczy nie mamy nawet pewności jak wyglądał. Bardzo często reprodukowany portret Wessla pokazuje okazałego, wąsatego, może lekko przy tuszy bruneta, odzianego raczej na modę zachodnią, może węgierską. Z kolei na zachowanej współczesnej rycinie widzimy go w peruczce i zbroi. Ta peruczka może potwierdzać to, co mówił o nim bialski XIX-wieczny historyk Julian Bartoszewicz, który opisywał go jako jękającego się, tysego, nalanego, wręcz rozlazłego ponuraka o dzikim wyrazie twarzy, co potwierdzają też inni, zwłaszcza żyjący już po śmierci księcia, z Józefem Ignacym Kraszewskim na czele. Inni są zgodni, że raczej rzadko się uśmiechał, dopatrują się w tym jednak wyrazu przystojnej księżki powagi

Adam Zamoyski napisał o nieudanych zalotach Hieronima Radziwiłła do księżniczki neuburskiej Marii Franciszki, że „poznaawszy bliżej narzeczonego palatyn reński zmienił zdanie i wołał stracić ogromne dobra w Polsce niż wydać za niego córkę”

młodzieniec miał ujrzeć nieco świata, obejrzeć obce dwory, zajrzeć nie wiadomo po co do co słynniejszych kościołów, pobawiać się w snobistycznym towarzystwie i, wyszumiawszy się, wrócić do, dość jałowych intelektualnie i towarzysko, pałaców Nieświeża, Białej czy innego Opola. Hieronim przy tej okazji został wprężniony w maszynę rodzinnych interesów. Owoż matce zależało na odzyskaniu tzw. „dóbr neuburskich”. Było

o co zabiegać. Ludwika Karolina Radziwiłłówna (1667-1695), córka niesławnego księcia Bogusława z „Potopu”, miała wyjść za syna króla Jana III, Jakuba. Sprawa wyglądała na dogadaną, podpisano nawet wstępne zobowiązania: w razie zerwania zaręczyn majątek Ludwiki miał przejść na Jakuba. I pewnie żyłoby długo i szczęśliwie, ale nagle, 10 sierpnia 1687 roku, księżniczka poszła na niezobowiązującą kolację do księcia neuburskiego

Karola Filipa Wittelsbacha i wyszła z niej... rano jako mężatka. Skandal się zrobił ogromny, Sobiescy odchodzili od zmysłów, na sejmie krzyczano o obrazie Rzeczypospolitej, adwokaci biegali za majątkiem, było o czym gadać latami. Po śmierci Ludwiki jej córka a potem wnuczka oraz tzw. „włości neuburskie” zostały pod opieką niemieckich książąt. Anna wymyśliła, że najprostszym i najpewniejszym sposobem przywrócenia ich w orbitę radziwiłłowską będzie ożenienie młodszego syna z wnuczką Ludwiki, Marią Franciszką.

Nieudane zaloty do dziadka elektora

Rzecz została postanowiona, acz z realizacją trzeba było

Złośliwi rozpierzchali plotki, że Hieronim Florian Radziwiłł był nieślubnym dzieckiem cara Piotra I. Owszem, car był w Białej i dobrze znał rodziców Hieronima, jednak daty nie zgadzają się dość wyraźnie.

zaczekać: kiedy podpisano intercyzę, panna młoda była jeszcze bardzo młoda a Hieronim miał lat piętnaście. Za to co do majątku konsumpcja nastąpiła natychmiast: przepisano je na Radziwiłłów od ręki! Kiedy narzeczony zjechał na dwór w Mannheim, początkowo witano i przyjmowano go serdecznie, spodziewano się, że będzie równie czarujący jak, goszczący tu przed nim, starszy brat „Rybeńko”. Z czasem jednak sytuacja zaczęła się komplikować. Trudno rozsądzić, czy przeszkodziła awantura związana z bezkrólewem w Polsce w roku 1734, czy też dały o sobie znać jakieś wady charakteru Hieronima, dość, że książe elektor, opiekun Marii Franciszki, coraz chłodniej odnosił się do litewskiego gościa. Ten zaś jedyne co mógł uczynić, to żalić się w listach matce, która, śląc do Mannheim list za listem, próbowała ratować sytuację. Pani Aleksandra Skrzypiet, czytająca listy Hieronima do matki, zwraca uwagę, że ani słowa w nich nie ma o relacjach z samą potencjalną przyszłą żoną. Jest to o tyle dziwne, że wprawdzie miała ona zaledwie dziesięć lat ale, mając dwie siostry straszne brzydule (jednej od szkorbutu wypadały czarne zęby...), sama już wtedy zapo- wiadała się na piękność i to w dodatku całkiem niegłupią. Zabiegi, manewry dyplomatyczne, mniej czy bardziej efektowne zwroty akcji trwały jeszcze kilka miesięcy i zakończyły się ostatecznie odmową zawarcia małżeństwa przez stronę niemiecką. Sprawa upadła w roku 1737. Dobra neuburskie pozostały jednak przy Radziwiłłach. Księżna Anna mogła odtrąbić sukces.

Gołosłownym by było mówić o złamanym sercu księcia Hieronima, ale od tego czasu jego dość ekscentryczne zachowania, zwłaszcza w sprawie relacji małżeńskich, zaczęły ujawniać się coraz mocniej.

Zbigniew Smółko
REG

Obyczaje wielkopostne: w okolicach Jabłonia (pow. parczewski) Wielki Post zmieniał cały styl życia

Czterdzieści dni bez mięsa i kolorowych ubrań

Młodzi w ostatki chodzili po wsi przebrani za Żydów i Cyganów, gospodynie częstowały, czym mogły. Za przebierańcami uganiały się dzieciaki.

Ale tylko te, które miały buty, bo po wojnie własne walonki (czyli podszyte skórą buty ze sprasowanej wełny owczej) były często obiektem marzeń... Dzieci, które nie mogły wyjść, „przylepiały” noski do szyb, tyle było śmiechu, krzyku, a nawet strachu.

We wtorek o północy kończyono wszelkie zabawy, już w dzień gospodynie wyszorowały garnki i patelnie popiołem, aby nie było na nich tłuszczu zwierzęcego. Sam Popielec to dzień ścisłego postu, posypiania głów popiołem, kto wytrzymał, starał się nic nie jeść. Wielki Post był ściśle przestrzegany, jedzono głównie nabiał i potrawy okraszone olejem.

Podlaska kuchnia wielkopostna

Dużą popularnością cieszył się „kapłon”, czyli połamany chleb zalany gorącą wodą i okraszony cebulą podsmażoną na oleju. Najpóźniej w dniach poprzedzających początek postu, jeżeli ktoś tego wcześniej nie zrobił, bito olej z lnu lub rzepaku,



Pobożne parafianki koło pałacu tubieńskich i kościoła w Kolanie koło Jabłonia. Większość wiernych to potomkowie dawnych unitów, ale po 1905 roku dość szybko przywykłych do obrządku zachodniego i według niego obchodzących święta. autor: Zbigniew Smółko fotopolska.eu

który stanowił podstawową okrasę w Wielkim Poście.

Z myślą o Wielkim Poście już od jesieni kobiety suszyły i wędziły w „śwince” sery (świnka - specjalny otwór w kominie na strychu, który spełniał rolę wędzarki). Białe sery po odciśnięciu wyrabiano się z solą, masłem i śmietaną (choć na taki zbytek mogli sobie pozwolić tylko gospodarze...), wkładano do płóciennych woreczków lub oplatano słomą,

Kalendarz katolickiego roku liturgicznego był też podstawowym sposobem określania czasu. Jeszcze 40 lat temu, zwłaszcza na wsi, określenie „na św. Marcina” czy „na św. Łucji” było bardziej czytelne niż 11 listopada czy 13 grudnia.

następnie wieszano się w kominie i wędziło.

Innym sposobem było wyrobienie sera (jak wyżej), który ugniatano w tak zwane „gomułka” i suszono na blasze kuchni węglowej (lekko nagrzanej). Później ser taki wkładano w woreczki i wieszano na strychu

w górze na bantach. Taki ser można było zetrzeć, posypać nim kluski lub „pogryzać” z chlebem. Kobiety z myślą o poście przygotowywały masło w drewnianej masłownicy „bijance”, topiono je i zlewano w gliniane garnuszki zwane „faskami”, było smaczne i mogło długo stać,

garnuszek przykrywało się kawałkiem płótna i zawiązywało.

W piątek i środę nie jedzono nawet nabiału, rodzice straszili starsze dzieci, że powypadają im zęby, jeżeli „skubną” sera lub wypiją mleko.

Gorzkie Żale przy krosnach

W Wielkim Poście kobiety nadal przędły i tkwały, spieszyły się, by krosna skończyć przed Wielkanocą. Miejsce wesołych piosenek zajęły „Gorzkie żale” i pieśni wielkopostne. Jeżeli w czasie pracy schodziły się kobiety, poczęstunek „na prządkach” był prosty i skromny, młodzież też zachowywała się poważniej. W piątki zbierano się na wspólne odprawianie Drogi Krzyżowej. Post na wsi zachowywany był bardzo surowo nie tylko w jedzeniu, ale i ubiorze. Miejsce kolorowych chustek, bluzek czy spódnic zastąpiły ciemne lub czarne (szczególnie u starszych kobiet). Ciemne chustki nosiły mężatki, panny, a nawet dzieci.

Śródpocie - hulaj dusza!

Każdy okres ma swój czas radości, w tym smutnym czasie nadchodziło „seredapocie” (śródpocie), dzień psot i swawoli młodzieży. Co też się we wsi nie działo, kobiety pilnowały drzwi domów, ale i tak nie

były w stanie upilnować (szczególnie tam, gdzie mieszkaly panny).

Młodzi chłopcy napelnili stare garnki popiołem i wrzucali do domu, jeżeli się nie udało, rozbijali garnek pod progiem domu. Wieczorem gliną bielono okna domów, ciekawym zwyczajem tego dnia było łapanie wróbli w strzesze domu czy stodoły i wpuszczanie ptaków do mieszkań, ile mały ptaszek nabałaganił, ile rzeczy potrafił zrzucić, czy pobić... Nie tylko w ciągu dnia, ale i nocą młodzież chodziła po wsi grupkami i wymyślała psoty.

Miała swoje sposoby, by uspić czujność Burka na podwórzu, czy przechrzyć pilnującego gospodarza. Im ktoś bardziej pilnował, ten większą psotę mu wyrządził.

Pamiętajmy, że domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze były małe i niskie. Rano na dachu zabudowań widziało się wciągnięte brony, sprężynówki, a nawet wozy. Poszkodowani złożyli się tak dla fasonu, bo naprawdę nikt poważnie nie gniewa się na młodych. Jeżeli w domu była dorosła panna, a nikt w tym dniu nie zrobił w nim psoty, uważano to za afront.

Nadchodziła najpiękniejsza pora roku - wiosna, post „miał się ku końcowi”, wszyscy oczekiwali Wielkanocy...

Ada Ukalska

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem!

Dziennikarz i „cichociemny” z Milejowa

Jan Maria Józef Rostworowski zdołał sobie znaleźć własny sposób na życie i napisać swoją biografię „po swojemu”. Było to dość trudne, bo milejowscy Rostworowscy odgrywali wszelkie możliwe role...

Antoni Ignacy i jego syn Antoni Jan (zm. 1934) byli wybitnymi ziemianami, którzy z prowincjonalnego Milejowa zrobili znaczący ośrodek nie tylko rolniczy, ale też przemysłowy. Cukrowania nie była jedynym przykładem przemyślnego, nowoczesnego gospodarowania. Jan dodatkowo był jednym z głównych dobrodziejów powstającego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jeden brat Antoniego Jana, Wojciech Hilary, nie mając smykałki hreczkosieja, został cenionym publicystą i politykiem, posłował na Sejm (nu-

mer 5/ 2023 - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Jego syn Wojciech został benedyktynem znanym jako ojciec Piotr Rostworowski. Wielu widziało w nim kandydata do zaszczytów kościelnych, ale ten najpierw wyładował za uczciwość w komunistycznym więzieniu, a potem został pustelnikiem kamedułą (numery 6-8/ 2023). Drugi z braci Antoniego Jana, Wawrzyniec, został księdzem, ale - ku wielkiemu zmartwieniu niesłuchanie pobożnej rodziny - przeszedł do mariawitów i nawet został tam biskupem (numer 4/2023).

Do tej mozaiki kolejną barwną kostkę dołożył syn Antoniego Jana, brat dziedzica Milejowa Stanisława Kostki, Jan Maria Józef.

Urodził się w 1913 w Kębłach koło Wąwolnicy (choć napotkaliśmy też informację, że w Milejowie). Majątek na Lubelszczyźnie nie był już nieco nadwątlony kilkoma działaniami rodzinnymi,



Zjazd rodzinny Rostworowskich w Kębłach koło Wąwolnicy. Wśród dzieci na pierwszym planie Jan Rostworowski, późniejszy dziennikarz, żołnierz i „cichociemny”

ale też i fakt dorastania i życia w niepodległej Polsce dawał młodzieńcowi szersze możliwości kształtowania ścieżki życiowej. Dobrą prywatną szkołę

średnią skończył w 1934 roku w Lublinie, a potem postanowił studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Mimo że w tamtych czasach było to za-

jęcie niesłuchanie bardziej intelektualnie atrakcyjne niż obecnie, nie odnalazł się w świecie kruczków i paragrafów. Po dwóch latach rzucił studia i zo-

stał pełnoetatowym dziennikarzem. Już jako nastolatek mówił kilkoma obcymi językami, jak na Rostworowskiego przystało, był erudyta i ciekawym świata. Świat przedwojennych gazet i dziennikarstwa był przestrzenią społecznie i intelektualnie fascynującą. Pojedynki na pióra fascynowały publiczność, żeby przebić się na łamy, trzeba było wiele wiedzieć i umieć. Każde stronnictwo polityczne miało swoje mniej czy bardziej oficjalne organy. Rostworowski, który rodzinne ciążył ku endecji, zbliżył się do środowiska dziennika ABC, trochę ówczesnego tabloidu, pisma dość nowoczesnego w formie, dość obskurancznego w treści. Polska Agencja Telegraficzna płaciła wprawdzie dość kłopotliwie, ale pieniądze miał z domu, Berlin był ciekawszym miejscem niż Warszawa...

cdn.

Zbigniew Smółko

Międzyrzec przyznał dotacje. Dofinansowanych 16 zadań



Niespodzianki nie było. Najwięcej pieniędzy otrzymał międzyrzecki Huragan

Kluby sportowe i organizacje pozarządowe prowadzące działalność na terenie Międzyrzecza Podlaskiego otrzymały dotacje. W roku 2023 kwota dofinansowania przez miasto łącznie wyniosła ponad pół miliona złotych. Najwięcej otrzymał KS MOSiR Huragan.

Jak co roku miasto postanowiło przyznać pieniądze na najbardziej perspektywiczne projekty w Międzyrzeczu. Projekty te dotyczą przede wszystkim zadań publicznych w obszarze edukacji, sportu, rekreacji, kultury, tradycji i promocji zdrowia.

Jest to rozstrzygnięcie w trybie otwartego konkursu ofert i wy-

Łącznie zakwalifikowano 16 zadań z wielu obszarów życia Międzyrzecza, a łączna kwota przyznanych dotacji wyniosła ponad 541 tys. zł

płatane z budżetu miasta. Od kilku lat najwięcej pieniędzy otrzymuje najbardziej rozpoznawalny klub sportowy w naszym regionie, czyli Huragan Międzyrzec Podlaski. W tym roku również to właśnie czwartoligowcy otrzymali największe dofinansowanie z miasta.

Łącznie zakwalifikowano 16 zadań z wielu obszarów życia Międzyrzecza, a łączna kwota przyznanych dotacji wyniosła ponad 541 tys. zł.

Patrząc na wsparte projekty, jako mieszkańcy możemy być pewni, że rok 2023 na dobre będzie mógł znów zacząć tętnić życiem po nieco ospałym okresie spowodowanym pandemią. Po raz kolejny zostanie rozegrany „Bieg na żywioł”,

Edukacyjna opieka wychowawcza, w tym kolonie, obozy oraz inne formy wypoczynku dzieci i młodzieży:

*Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Międzyrzeczu Podlaskim zadanie: „Misja – Integracja” – 5 tys. zł

*Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno zadanie: „Świetlicowe zajęcia ratownicze dla dzieci i młodzieży” – 3 tys. zł

*Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Zrozumieć ich świat” zadanie: „Rozwój zainteresowań” – 4 tys. zł.

który po raz trzeci odbędzie się na międzyrzeckich jeziorach. Poprzednie edycje przyciągnęły nie tylko wiele dzieci chcących wziąć udział w wydarzeniu, ale także rodziców spragnionych współzawodnictwa.

Jeśli chodzi o pozostałe projekty, tutaj prym wiodą przede wszystkim sekcje, które od lat prężnie rozwijają się w Międzyrzeczu. Na szkolenie dzieci, poza Huraganem, pieniądze

Na co pieniądze

Przeciwdziałanie alkoholizmowi – promocja zdrowia, profilaktyka i rozwiązywanie problemów uzależnień:

*Uczniowski Klub Sportowy Dwójka Akademia Piłkarska zadanie: „Zajęcia sportowe ogólnorozwojowe dla młodzieży zagrożonej uzależnieniami” – 11 tys. zł

*Stowarzyszenie Elementum zadanie: „Bieg na żywioł – impreza sportowo-rekreacyjna dla dzieci i młodzieży” – 7 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Profilaktyczna działalność dla dzieci i młodzieży zagrożonej uzależnieniami – piłka nożna dzieci i młodzieży” – 93,5 tys. zł

*Spółdzielnia Socjalna Hortus zadanie: „Prowadzenie działalności opiekuńczej, socjoterapeutycznej wśród dzieci i młodzieży z rodzin niewydolnych wychowawczo w formie placówek wsparcia dziennego” – 85 tys. zł

otrzymały także takie kluby, jak KS Narwał, UKS Dwójka czy KS Taekwondo.

Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

*Uczniowski Klub Sportowy „Dwójka” Akademia Piłkarska zadanie: „Szkolenie w piłce nożnej dzieci i młodzieży z miasta Międzyrzec Podlaski” – 45 tys. zł

*Podlaskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych zadanie: „Rowerem po zdrowie” – 2 tys. zł

*Uczniowski Klub Sportowy Trójka Międzyrzec Podlaski zadanie: „2 liga piłki siatkowej” – 70 tys. zł

*Uczniowski Klub Sportowy Trójka Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie dzieci i młodzieży w piłce siatkowej” – 25 tys. zł

*Klub Sportowy Narwał Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe dzieci i młodzieży w pływaniu” – 39 tys. zł

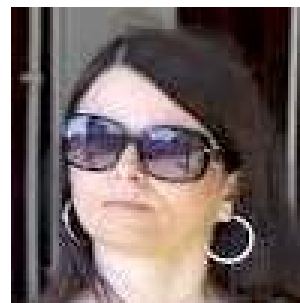
*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe seniorów – tenis stołowy” – 3 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie sportowe i rywalizacja seniorów – kolarstwo górskie” – 2,5 tys. zł

*Klub Sportowy MOSiR Huragan Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenia dla seniorów w zakresie piłki nożnej” – 139 tys. zł

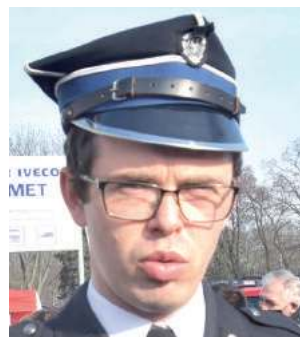
*Klub Sportowy Taekwondo Międzyrzec Podlaski zadanie: „Szkolenie dzieci i młodzieży w Taekwondo Olimpijskie” – 24 tys. zł.

Radosław Grabowski



Monika Andrzejuk,
kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej
Pieniądze na dwie imprezy

- W tym roku otrzymaliśmy od miasta dofinansowanie na dwie imprezy. Pierwsza z nich to „Rowerem po zdrowie” i będzie to wydarzenie, które zostanie podzielone na dwie edycje. Druga inwestycja to natomiast „Misja - Integracja”, także odbędzie się w dwóch turach. W przypadku pierwszego projektu, otrzymaliśmy takie pieniądze o jakie wnioskowaliśmy, jednak jeśli chodzi o „Misję - Integrację”, zostaliśmy bardzo miło zaskoczeni, ponieważ dofinansowanie okazało się wyższe, niż początkowo zakładaliśmy



Karol Szmytko,
prezes OSP Stołpno
Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza

- Realizujemy zadanie z prowadzenia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, dlatego każde wsparcie jest bardzo cenne. Zajęcia odbywają się tak naprawdę przez cały czas. Bywa tak, że kilka razy w tygodniu. Mogą w nich uczestniczyć nie tylko członkowie MDP, ale także pozostałe dzieci z Międzyrzecza Podlaskiego

Stanisława Celińska zaśpiewa w Białej Podlaskiej

Koncert Stanisławy Celińskiej z zespołem pod kierownictwem Macieja Muraszko odbędzie się 11 marca o godz. 18 w sali widowiskowej przy ul. Brzeskiej 41.

Stanisława Celińska kontynuuje wielką kreację wyjątkowej pieśniarki, potrafiącej swoim talentem oczarować słuchaczy niezależnie od wieku. Te emocjonalne przesłanie



Stanisława Celińska, polska aktorka i wokalistka

odzwierciedlone w cudownych słowach i wspaniałym zestawieniu nut, daje nam wytchnienie i skłania do zadumy

Artystce podczas tego wspaniałego koncertu towarzyszyć będą wybitni muzycy, tworzący zespół pod kierownictwem Macieja Muraszko.

Bilety dostępne są Punkcie Informacji Kulturalnej BCK przy ul. Warszawskiej 11 (tel. 83 341 67 18 lub 887 300 555) oraz poprzez stronę www.bck24.pl.

Podlasianin

Jarmark Wielkanocny - zapisy

Jak co roku przed świętami Wielkiej Nocy na placu Wolności w Białej Podlaskiej odbędzie się kiermasz sztuki ludowej, palm, pisanek oraz produktów regionalnych wytwarzanych tradycyjnymi metodami. Odbędzie się on 1 kwietnia.

Organizatorzy zapraszają wystawców do zgłaszania udziału w Jarmarku Wielkanocnym do 20 marca w Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej w Białej Podlaskiej, plac Wolności 10, e-mail: cit@bialapodlaska.pl, tel.

83 341 67 30.

Wystawcy, którzy zgłoszą swój udział do 25 lutego, otrzymają 10-procentowy rabat.

Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy znajdują się na stronie:

<http://www.cit.bialapodlaska.pl> – <https://cit.bialapodlaska.pl/index.php/jarmarki/>.

Organizatorami wydarzenia są: prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk, Białskie Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego oraz Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej w Białej Podlaskiej.

Podlasianin

Czas na walkę o punkty. Przyjeżdża Chełmianka

W najbliższą sobotę piłkarze Podlasia rozegrają pierwszy mecz o punkty w tym roku. Podopieczni Artura Renkowskiego zainaugurują rundę wiosenną w starciu z Chełmianką Chełm. Początek o godz. 17:00.

- Za nami pracowity tydzień. Trenowaliśmy codziennie. Pozostało nam kilka jednostek i zaczynamy poważne granie. Okres przygotowawczy był udany. Pojawiało się kilka kontuzji, ale wierzę, że w miarę szybko będziemy w pełnym składzie. Rozegraliśmy wartościowe sparingi - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Renkowski ma nadzieję na udaną rundę wiosenną. - Można dużo mówić, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. Dokonałiśmy kilka ciekawych transferów. W sparingach było widać, że każdy z zawodników daje jakość - dodaje.

Szkoleniowiec białczan ma nadzieję na lepszą rundę niż ta jesienna. - Liczę, że będziemy jeszcze częściej punktować. Przed wszystkim chcemy przełamać

fatalną passę przed własną publicznością. Chciałbym, by kibice wychodzili ze stadionu z zadowoleniem - mówi.

Sobotnim rywalem będzie Chełmianka Chełm. Trenerem przeciwników jest Artur Bożyk, który w przeszłości był zawodnikiem Podlasia oraz trenerem Renkowskiego w Orleciech Radzyń Podlaski. - Rywalizowaliśmy ze sobą w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Z zespołu odeszło trzech ważnych graczy: Grzegorz Bonin, Michał Wołos oraz Michał Budzyński. Są nowi gracze, ale jak wiadomo, pierwsze mecze są zawsze zagadką - kończy.

Powodu do zadowolenia

W meczu z Mazovią nie zagrało pięciu zawodników.

- Maciej Wojczuk wystąpił w spotkaniu rezerw. Artur Balicki dosyć szybko wraca do zdrowia. Mateusz Chyła i Adrian Wnuk za chwilę będą do gry. Jedynie dłuższa przerwa czeka Tomka Andrzejuka - wyjaśnia opiekun Podlasia.

Próba generalna na plus

Gracze z Białej Podlaskiej rozegrali ostatni mecz kontrolny

w okresie przygotowawczym.

Podopieczni Artura Renkowskiego ograli 4:2 wicelidera IV ligi mazowieckiej - Mazovię Mińsk Mazowiecki. W ekipie gości roilo się od znanych nazwisk, ale to białczanie byli zespołem lepszym.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki 4:2 (3:0)

Bramki: Pigiel 29', Kurowski 37', Niewiarowski 38', Kosieradzki 88' - 63', 70'.

Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Kurowski, Kosieradzki, Lepiarz, Niewiarowski. Ponadto zagrali: Nos, Salak, Koryciński, Ochnik, Bahonko.

Karnet za „stówkę”

Piłkarze Podlasia w rundzie wiosennej rozegrają 9 meczów w roli gospodarza. Właśnie do sprzedaży trafiły karnety.

Cena to zaledwie 100 zł. Do puli trafiło 1000 wejściówek. Kupując karnet kibice mają pewność uczestnictwa we wszystkich spotkaniach domowych zespołu

SPARINGI
PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międz. Podl.
1:1 Pogoń Grodzisk Maz.
4:2 Mazovia Mińsk Maz.

Renkowskiego. Karnety są do nabycia od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 14:00 (biuro klubu) oraz w godz. 14:00 - 22:00 (repcja hotelu Podlasie). W weekend można kupić karnet w recepcji.

Ceny biletów

Przed każdym spotkaniem bilety będą dostępne w kasie stadionu na godzinę przed meczem.

Wejściówka normalna kosztuje 20 zł. O połowę mniej zapłacą: kobiety, emeryci, renciści oraz młodzież szkolna do 18. roku życia. Wstęp bezpłatny obowiązuje dla dzieci do 6. roku życia.

mp

SKARB KIBICA PODLASIA

SZTAB SZKOLENIOWY

Trener: Artur Renkowski
Asystenci trenera: Grzegorz Adamski, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Kamil Haponiuk
Trener przygotowania fizycznego: Przemysław Skrodziuk
Trener bramkarzy: Rafał Misztal
Fizjoterapeuta: Kacper Weręgowski
Kierownik drużyny: Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE

Rafał Misztal, Michał Nos, Maciej Aleksandrowicz.

OBRONCY

Mateusz Chyła, Filip Arak, Jan Kozłowski, Arkadiusz Kot, Miłosz Koryciński, Karol Ochnik.

POMOCNICY

Marcin Pigiel, Dawid Nojszewski, Krzysztof Salak, Hubert Sweklej, Mateusz Podstolak, Erwin Bahonko, Tomasz Andrzejuk.

NAPASTNICY

Maciej Wojczuk, Wiktor Niewiarowski, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Artur Balicki, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk, Karol Domański.

PRZYBYLI: Maciej Aleksandrowicz (Podlasie CLJ U-17), Karol Ochnik (z drużyny rezerw), Damian Lepiarz (ŁKS Probudex Łagów), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Kamil Hapniuk, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Grzegorz Adamski (wszyscy asystenci trenera).

ODESZLI: Diel Spring (North Leeward Predators FC), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Adam Maciąg (Orleto Łuków?), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Jakub Furman (Red Sielczyk), Gabriel Mierzwiński (szuka klubu), Jakub Kobyliński (rezerwy), Brian Galach (kontuzja).

mp

W lidze słabiej niż ze Świdniczką raczej grać nie będą

Za tydzień już nie będzie domysłów

W ostatnim sparingu Orleto zagrały słabo, ale jeśli za tydzień wygrają w lidze z Wiązownicą, wszystko będzie wybaczone. Głównym zmartwieniem jest stan zdrowia kilku zawodników aspirujących do gry w pierwszym składzie



Nową postacią w sztabie szkoleniowym Orleto jest wspomagający trenera Raczynskiego od stycznia Michał Gregorowicz. Wcześniej pracował z grupami młodzieżowymi Vrotkovii Lublin. Z jego pojawieniem się w klubie wokół boiska widzimy sporo technologii: kamery stoją, latają drony... Słowem: mechanizacja w domu i zagrodzie...

ski. Rywal, będący głównym kandydatem do awansu do III ligi, powiesił poprzeczkę wysoko. Czwarta liga startuje dopiero za trzy tygodnie, piłkarze Orleto zaś zauważalnie dbali o to, żeby na grząskim i dość nierównym boisku w ostatniej chwili nie zrobić sobie krzywdy. Mimo to na gola Michała Palucha mógł odpowiedzieć Arkadiusz Maj, zaś w drugiej połowie kilka razy gospodarze byli bliscy wyrównania, ale to rywal w końcówce zdołał podwyższyć.

- Przyznaję, że był to zimny prysznic, zegraliśmy słabo, stworzyliśmy mało składnych akcji. Tydzień temu byłem zadowolony

ny po meczu z Pogonią, teraz tak nie jest. W tym tygodniu dużo pracy przed nami - podsumował trener Raczynski.

Wiązownica uzbrojona po zęby

Orleto pierwszy mecz w rundzie wiosennej zagrają w niedzielę o godzinie 13. Rywalem będzie KS Wiązownica. Po rundzie jesiennej najbliższy rywal jest przedostatni w tabeli, na koncie ma tylko 16 punktów, ale w przerwie zimowej kadra została dość poważnie przebudowana. Wiązownica jest istotnym beneficjentem kryzysu organi-

Orleto Spomlek Radzyń Podlaski - Świdniczanka Świdnik 0:2 (0:1)

Bramki: Paluch (20), Strug (81).

Orleto: Kołotyło - Chaliadka, Błasiak, Duchnowski, Szymala, Kamiński, Roguski, Zmorzyński, Skrzyński, Rycaj, Maj oraz Maksymowicz, Kuźma, Zając, Korolczuk, Madembo.

zacyjnego ŁKSu Łagów, który najpewniej w tym tygodniu oficjalnie wycofa się z rozgrywek. Z drużyny lidera rundy jesiennej pozyskano czterech graczy. Odszedł za to m.in. Kacper Drelich i kilku innych dotychczasowych graczy. Można być pewnym, że rywal będzie wyjątkowo zmotywowany, po słabej rundzie jesiennej musi punktować przy każdej okazji. Orleto zaś będą miały okazję pokazać, czy planem na wiosnę jest próba sprawienia kłopotów faworytom do awansu, czy utknięcie w ligowej szarżyźnie...

Zbigniew Smółko

Kadra Orleto Spomlek Radzyń Podlaski 2023 wiosna

Trener: Mikołaj Raczynski
Asystent: Michał Gregorowicz
Trener bramkarzy: Mateusz Bożym
Kierownik drużyny: Waldemar Pawlina

Bramkarze: Kacper Kołotyło, Damian Maksymowicz

Obroncy: Paweł Chaliadka, Patryk Szymala, Jakub Zając, Gabor Żukowski, Adrian Duchnowski, Dawid Błasiak

Pomocnicy: Karol Rycaj, Piotr Zmorzyński, Przemysław Koszel, Aleks Tafara - Madembo, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Kamiński, Ernest Skrzyński, Michał Kobiąka, Igor Szczygieł, Marcel Obroślak, Kacper Roguski

Napastnicy: Arkadiusz Maj, Piotr Kuźma

Odeszli: Andrij Bubentsov (szuka klubu w Warszawie), Mateusz Ozimek (Chrobry Głogów), Vahe Mnatsakanyan (ŁKS II Łódź), Sebastian Kaczynski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Sebastian Sowisz (Orleto Łuków)

Przyszli: Maksymowicz (Olimpia Zambrów), Żukowski (Olimpia Zambrów), Błasiak (Wisła Puławy), Zmorzyński (KKS 1925 Kalisz), Roguski (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)

Zbigniew Smółko

III LIGA

PROGRAM 18. KOLEJKI (04.03., godz. 17:00)

Podlasie - Chełmianka (05.03., godz. 13:00)
Orleto - KS Wiązownica
Wisła - Lublinianka
Stal - Cracovia II
Sokół - Unia
KSZO - Wieczysta
Podhale - Korona
Czarni - Avia
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3 (wo)
Zespół z Łagowa został wycofany z rozgrywek. Wszystkie mecze z ich udziałem będą traktowane jako walkower dla drużyny przeciwnej.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	17	35	25:9
2	Wieczysta Kraków	17	34	36:16
3	Stal Stalowa Wola	17	34	30:18
4	Cracovia II Kraków	17	33	38:20
5	Orleto Radzyń Podl.	17	32	27:21
6	KSZO Ostrowiec Św.	17	27	29:20
7	Korona II Kielce	17	24	31:20
8	Wisłoka Dębica	17	23	26:26
9	Podlasie Biała Podlaska	17	22	20:20
10	Chełmianka Chełm	17	19	25:24
11	Unia Tarnów	17	19	18:38
12	Sokół Sieniawa	17	18	25:38
13	Lublinianka Lublin	17	16	24:29
14	Podhale Nowy Targ	17	16	18:27
15	Czarni Sosnowiec	17	16	15:29
16	KS Wiązownica	17	13	19:35
17	Wisła Sandomierz	17	9	15:46
18	ŁKS Łagów	17	37	27:12

NASTĘPNA KOLEJKA: Wieczysta - Podlasie (11.03., godz. 12:00), Unia - Orleto (11.03., godz. 14:30), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

mp

REKLAMA

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



Jak można było to przegrać?

Po emocjonującym i wyrównanym meczu gracze Azotów Puławy przegrali 29:30 przed własną publicznością z Wybrzeżem Gdańsk. MVP spotkania wybrany został Piotr Papaj.

Spotkanie, które elektryzowało całe środowisko polskiej piłki ręcznej, które zostało ogłoszone hitem 17. serii zasłużyło na to, co przed nim opisywały media. Dwie sąsiadujące ze sobą w tabeli drużyny dostarczyły swoim kibicom wielu emocji. Z tymi pozytywnymi mecz zakończyli kibice drużyny przyjezdnej, kiedy to zwycięską bramkę dla Wybrzeża zdobył Nejc Zmavc w ostatniej sekundzie meczu.

Spotkanie od początku zapowiadało się bardzo wyrównanie. Otwierając mecz bramkę rzucił po bardzo efektownej akcji Piotr Papaj, który przez całe spotkanie prowadził swoją drużynę do jeszcze wtedy niepewnego zwycięstwa. O tym,



Kacper Adamski był najskuteczniejszym graczem Azotów. Rozgrywający rzucił 6 bramek

że ten mecz będzie bardzo zacięty świadczy chociażby pierwsza kara wykluczenia, która została przyznana w 39. sekundzie dla Rafała Przybylskiego. Pierwsza połowa przebiegała w bardzo wyrównanym stylu w obu drużynach, gdzie żaden z zespołów nie mógł za bardzo odskoczyć wynikiem i uspokoić gry. Więcej spokoju w ten części meczu zachowali zawodnicy gospodarzy schodząc na przerwę z dwubramkową zaliczką 17:15.

Po zmianie stron kibice zgromadzeni w Grupa Azoty Arena musieli czekać blisko 4 minuty na pierwsze trafienie. Dopiero po udanym rzucie kar-

nym Piotra Papaja, który dał Wybrzeżu sygnał do odrabiania strat rozpoczęła się pogoń za Azotami. Kolejne minuty, to głównie skuteczne parady bramkarskie Wojciecha Boruckiego oraz Kornela Poźniaka, którzy sprawnie bronili wyniku. Ostatnie 10 minut na długo zapadną w pamięci kibiców niebiesko-biało-czerwonych, kiedy to Wybrzeże dogoniło próby wyrwania trzech punktów.

Szał zwycięstwa na swoją korzyść Wybrzeże przechyliło niemal równo z końcówką syreną. Na siedem sekund przed końcem trenera Mariusz



Nejc Zmavc na sekundę przed końcówką syreną rzucił bramkę, dającą wygraną ekipie z Gdańska

Jurkiewicza wzięły czas. Szkoleniowiec idealnie rozpracował obronę Azotów i Nejc Zmavc znalazł się tuż przed bramką Wojciecha Boruckiego. Trafił i trzy punkty pojechały do Gdańska. MVP meczu wybrany został Piotr Papaj, zdobywca ośmiu bramek dla Wybrzeża Gdańsk.

Azoty Puław - Wybrzeże Gdańsk
29:30 (17:15)

Azoty: Borucki, Koshov - Adamski 6, Janikowski 5, Jaro-siewicz 4, Burzak 4, Kowalczyk 3, Marciniak 3, Valles 2, Przy-

bylski 2, Antolak, Federiczak, Konieczny, Górski.

Wybrzeże: Wałach - Powarżyński 2, Pieczonka 3, Stępień 4, Milicevic 1, Jachlewski 1, Kosmala 2, Papaj 8, Tomczak 1, Zmavc 2, Poźniak, Będzikowski 1, Papina 4, Woźniak 1.

Kary: 14 min (Adamski x3, Przybylski, Górski, Marciniak, Burzak - 8 min (Powarżyński, Tomczak, Zmavc, Będzikowski).

Czerwona kartka: Adamski 60', z gradacji kar.

Sędziowali: Kierczak (Piel-grzymowice), Wrona (Kraków).

Widzów: 1669.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Azoty - Wybrzeże 29:30
Industria - MMTS 42:31
Chrobry - Kalisz 25:26
Ostrovia - Gwardia 26:25
Górnik - Pogoń 36:24
Zagłębie - Orlen 24:35
Unia - Piotrkow. 30:27

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	577:374
2.	Industria Kielce	17	48	667:423
3.	Górnik Zabrze	17	36	489:446
4.	Azoty Puław	17	33	515:493
5.	Wybrzeże Gdańsk	17	32	441:444
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	17	25	440:471
7.	Chrobry Głogów	17	25	457:498
8.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	20	432:469
9.	MMTS Kwidzyn	17	20	432:469
10.	Gwardia Opole	17	19	440:492
11.	Energia MKS Kalisz	17	15	426:488
12.	Zagłębie Lubin	17	14	413:508
13.	Piotrkowianin	17	9	438:508
14.	Pogoń Szczecin	17	7	436:528

NASTĘPNA KOLEJKA (03/05.03): Zagłębie - Azoty (pt., godz. 20:30), Pogoń - Unia, Piotrkowianin - Orlen, Gwardia - Industria, Energia MKS Kalisz - Górnik, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Wybrzeże - Ostrovia.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : WYBRZEŻE
29 : 30 (17 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	0:1 K	Papaj
2	0:2	Tomczak
3	1:2	Burzak
5	2:2	Przybylski
6	2:3	Pieczonka
7	3:3	Adamski
8	3:4	Papaj
10	3:5	Stępień
10	4:5	Adamski
10	5:5	Jarosiewicz
12	6:5	Adamski
13	6:6 K	Papaj
14	7:6	Marciniak
15	7:7 K	Papaj
16	8:7	Janikowski
16	8:8	Papaj
17	9:8	Marciniak
17	9:9	Papaj
18	10:9	Jarosiewicz
19	10:10	Pieczonka
19	11:10	Valles
24	12:10	Burzak
24	12:11	Kosmala
25	12:12	Jachlewski
26	12:13	Milicevic
26	13:13	Burzak
28	14:13	Adamski
28	15:13	Adamski
29	15:14	Papina
29	16:14	Kowalczyk
29	16:15	Woźniak
30	17:15	Przybylski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
34	17:15 K	Papaj
35	18:15	Marciniak
36	18:16	Kosmala
36	19:16	Janikowski
37	20:16	Jarosiewicz
40	20:17	Papaj
40	21:17	Burzak
40	21:18	Stępień
42	22:18	Janikowski
42	22:19	Powarżyński
43	23:19	Jarosiewicz
45	23:20 K	Papaj
46	23:21	Stępień
48	23:22	Powarżyński
50	23:23	Stępień
51	24:23	Janikowski
51	24:24	Będzikowski
51	25:24	Przybylski
52	25:25	Zmavc
52	26:25	Janikowski
51	26:26	Pieczonka
54	27:26	Kowalczyk
54	27:27	Papina
54	28:27	Valles
57	29:27	Kowalczyk
59	29:28	Papina
60	29:29	Papina
60	29:30	Zmavc
KONIEC MECZU		

mp

Cisowianka najlepsza w Wilkołazie. Chałubiński z tytułem



Cisowiankę Drzewce reprezentowali: Mateusz Bakalarz, Wojciech Żeleźniak, Gabriel Chałubiński, Oskar Danielak, Filip Skoczylas, Ksawery Wajrak, Jakub Jędrzychowski, Jakub Siwiec, Antoni Gortych. Trener: Jacek Dębiec

Bardzo dobry występ zanotowali gracze Cisowianki Drzewce. Podopieczni Jacka Dębca okazali się najlepszymi w turnieju Unia Cup, który odbył się w Wilkołazie.

Ekipa orlików nie dała szans całej stawce. Nasi gracze rozegrali osiem meczów. Wygrali siedem spotkań i zaliczyli jeden remis. Najlepszym zawodnikiem zmagania został wybrany Gabriel Chałubiński.

- Za nami kolejny turniej, kolejne trofea i kolejne cenne doświadczenie. Dajecie

radość rodzicom, a nam motywację do dalszej pracy z młodzieżą, która jak widać idzie w dobrym kierunku. Pragniemy stale się rozwijać i inwestować w młodzież, bo ta inwestycja przyniesie efekty w przyszłości - mówi Jacek Dębiec, szkoleniowiec Cisowianki.



Najlepszym zawodnikiem zmagania został wybrany Gabriel Chałubiński

WYNIKI MECZÓW CISOWIANKI

Cisowianka Drzewce - Perła Rudnik 4:0
Cisowianka Drzewce - MKS Avia Świdnik 1:1
Cisowianka Drzewce - Szkołka Piłkarska Champion Chelm 5:1
Cisowianka Drzewce - Unia Wilkołaz 2:0

Cisowianka Drzewce - Stok Zakrzówek 5:0
Cisowianka Drzewce - Omega Stary Zamość 4:0
Cisowianka Drzewce - LKS Tęcza Kraśnik 2:0

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Było też o trzynastkach i czternastkach, które trafić mają do emerytów

Wiceminister Szwed odwiedził Dzienny Dom Pomocy Społecznej

Oglądał placówkę, pytał o funkcjonowanie i rozmawiał z podopiecznymi. W czwartek w Opolu Lubelskim gościł sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, Stanisław Szwed.

Wizyta była dość krótka. Wiceminister Stanisław Szwed wraz z wicewojewodą lubelskim, Bolesławem Gzikim, gościł w Dziennym Domu Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim. Placówka działa w ramach Centrum Usług Społecznych, gminnej jednostki organizacyjnej.

O funkcjonowaniu DDPS opowiadała gościom dyrektor CUS, Ewelina Szkutnicka. Wiceministra zainteresował w szczególności Klub Między-



Wiceminister spotkał się z podopiecznymi Dziennego Domu Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim. - Cieszymy się, że państwo jesteście tutaj, że takie ośrodki są, bo to też jest ważne, że działają i że państwo korzystacie z nich. I że te środki, które są w ramach naszych programów, naszego ministerstwa przekazujemy, są dobrze wykorzystywane - podkreślał Stanisław Szwed

koleniowy, który uruchomiony został w ramach pilotażowego programu.

- Zauważyliśmy taką potrzebę, ponieważ zamykając drzwi tego obiektu o godz.

15.30, stałby on niewykorzystany, a w różnym wieku osoby chciały skorzystać czy

z zaplecza sportowego, czy innych pomieszczeń. I tak mamy ciągłość pracy i każdy

ma dostęp - tłumaczyła dyr. Szkutnicka.

- Dobry pomysł. Pogratulować. Często też się spotykamy z tym, że małe ośrodki zamyka się o godz. 15.30 i koniec - zwracał uwagę wiceminister, który obejrzał kilka pomieszczeń placówki.

Spotkał się też na chwilę z podopiecznymi placówki. Pytał ich, co robią tutaj i mówił o trzynastkach i czternastkach, które trafić mają do emerytów.

- Cieszymy się, że państwo jesteście tutaj, że takie ośrodki są, bo to też jest ważne, że działają i że państwo korzystacie z nich. I że te środki, które są w ramach naszych programów, naszego ministerstwa przekazujemy, są dobrze wykorzystywane - podkreślał wiceminister Szwed.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Mieszkańcy o asfalt nie proszą. Nie proszą też o utwardzenie całego odcinka

Tak kopali pod światłowód, że droga się zapada. Czytelnik: Niech utwardzą tylko najgorsze odcinki

Zakopała się śmieciarka. Problem z przejazdem osobówkami mają też mieszkańcy. Droga łącząca Nowe Komaszycy ze Skokowem aż prosi się o pilne utwardzenie.

Do naszej redakcji zadzwonił mieszkaniec Nowych Komaszyc z prośbą o interwencję w sprawie złego stanu drogi gruntowej łączącej jego miejscowość ze Skokowem. Prowadzi ona nie tylko do pól i okolicznych domów. Ale drogą tą chętnie jeżdżą ci mieszkańcy, których dzieci chodzą do szkoły w Skokowie. Stanowi ona bowiem skrót.

Na stan drogi mieszkańcy nie narzekali aż do momentu, w którym pojawiła się ekipa odpowiedzialna za rozciąganie światłowódów.

- Tam, gdzie były ogrodzenia, to praktycznie kopali w drodze, bo od ogrodzeń odsuwali się, żeby nie przewróciły się słupki. Wykop zasypali ziemią, ale po jakimś czasie zaczęło się to zapadać -



Na stan drogi mieszkańcy nie narzekali aż do momentu, w którym pojawiła się ekipa odpowiedzialna za rozciąganie światłowódów

relacjonuje nasz Czytelnik, który kilkukrotnie interweniował sam w sprawie tej drogi w gminie.

- Reakcja była, nie powiem, że nie. Przyjechała firma, która kopnęła pod światłowód, zasypała znowu ziemią, ale po trzech tygodniach droga miejscami znowu zaczęła się zapadać. Znowu byłem w gminie, znowu przyjechała firma, zasypała i droga znowu zaczęła się zapadać. I tak kolejny raz - opowiada mieszkaniec Nowych Komaszyc.

Osoby korzystające z tej drogi chcą, aby jej nawierzchnia została poprawiona przez gminę. O asfalt nie proszą. Nie proszą też o utwar-

dzenie całego odcinka.

- Niech utwardzą kruszywem tylko najgorsze miejsca, gdzie wiadać, że droga się zapadła. W tych miejscach stoją kałuże wody - apelują do władz Opola Lubelskiego.

Na szybkie utwardzenie drogi kruszywem się nie zanoszą.

- Tego typu prace, polegające na bieżącym utrzymaniu dróg, profilowaniu i uzupełnianiu ubytków w drogach, wykonywane są po sezonie zimowym i po uprzednim zakupie materiału kamiennego - informuje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. - Na terenie



Krzysztof Ryczek,
Urząd Miejski w Opolu Lubelskim

- Tego typu prace, polegające na bieżącym utrzymaniu dróg, profilowaniu i uzupełnianiu ubytków w drogach, wykonywane są po sezonie zimowym i po uprzednim zakupie materiału kamiennego

całej gminy prace te wykonywane są co roku od kwietnia do czerwca. Aktualnie trwa przygotowanie do ogłoszenia przetargu na zakup tłucznia - dodaje.

Droga z Nowych Komaszyc do Skokowa ma status drogi wewnętrznej. Jej parametry stanowią przeszkodę - jak twierdzą urzędnicy - w pozyskaniu środków na wybudowanie nowej nawierzchni.

- Posiada ona bardzo wąski pas drogowy, co niestety uniemożliwiało aplikowanie o środki zewnętrzne na wykonanie na niej nawierzchni bitumicznej. W pierwszej kolejności gmina realizuje zadania drogowe, na które pozyskać może środki zewnętrzne - mówi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Pięciu chętnych do przebudowy drogi i budowy chodników

Urzednicy starosty sprawdzają oferty, które wpłynęły do przetargu na przebudowę 850 m drogi Braciejowice - Kolonia Koło oraz budowę 2,5 km chodników w Niedźwiadzie Dużej i w Opolu Lubelskim.

Po otwarciu ofert okazało się, że każda przewyższa kwotę, jaką władze powiatu zarezerwowały na te trzy zadania inwestycyjne. A jest to 1,82 mln zł. Tymczasem najtańsza złożona oferta Przedsiębiorstwa Igord z Lublina opiewa na ponad 2,25 mln zł. Najdroższa zaś przedstawiona przez PBI Infrastruktura - przekroczyła 3,1 mln zł.

- W tym tygodniu odbędą się rozmowy z wójtem gminy Łaziska i burmistrzem Opola Lubelskiego. Jeśli gminy zaproponują odpowiednie wsparcie dla tych inwestycji, z pewnością zostaną zrealizowane. Łącznie brakuje

pół mln zł - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który - jak mówi - jest pełen nadziei, że te ważne inwestycje zostaną zrealizowane.

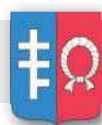
Problem z wykonaniem inwestycji może się jednak pojawić w sytuacji, gdy gminy nie zechcą dołożyć więcej pieniędzy.

- Brak środków na wkład własny będzie powodował, że 1,8 mln zostanie przeznaczonych na modernizację i rewitalizację terenów wokół szpitala w Opolu Lubelskim - stawia sprawę jasno starosta.

Do przebudowy jest ponad 800-metrowy odcinek drogi w Niedźwiadzie Dużej. Tu planowana jest nowa nawierzchnia asfaltowa, utwardzone pobocza i wykonane oznakowanie drogi. Przetargiem objęta została również budowa chodników. Ponad 1,4-kilometrowy odcinek w Niedźwiadzie Dużej oraz ponad 1,1-kilometrowy przy ul. Rybackiej w Opolu Lubelskim.

(ach)

OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Gm. Kazimierz Dolny: 15 lat kobiecej drużyny pożarniczej w Wierzchoniowie

Głównie to męski zawód, ale panie też pokazują, że wcale nie są gorsze od panów. Za swoje zasługi zostały nagrodzone. Kobięca drużyna pożarnicza z Wierzchoniowa w ramach 15 lat istnienia otrzymała od władz powiatu dyplom oraz podziękowania.

Żeńska jednostka z Wierzchoniowa była pierwszą tego typu drużyną w gminie. Powstała w 2007 r., a w jej składzie znajdowało się wtedy kilka osób. Z biegiem czasu dołączało coraz więcej pań. Druhny na swoim koncie mają wiele sukcesów m.in. trzecie miejsce w zawodach na szczeblu wojewódzkim czy pierwsze podczas powiatowych zawodów strażackich, które odbyły się w ubiegłym roku. Śladem Wierzchoniowa kobiecej drużyny powstały także w Kazimierzu Dolnym, Rzeczy, Skowieszynku i Witoszynie.



Druhny z OSP z Wierzchoniowa wraz z ich naczelnikiem odebrały od władz powiatu podziękowania oraz dyplom. Jednostka skończyła niedawno 15 lat

Choć jednostka swoje 15-lecie obchodziła w zeszłym roku, to na wniosek radnego Mariusza Wicika drużyna została nagrodzona dopiero teraz. W sali pompejańskiej starostwa powiatowego w minioną środę odbyła się sesja rady powiatu, w której wzięły udział druhny: Beata Matras, Ewelina Gibuła, Jolanta Pruchniak wraz z naczelnikiem Da-

mianem Rybkowskim. Panie odebrały podziękowania od starosty Danuty Smagi, przewodniczącego rady Janusza Wawerskiego oraz radnych Marcina Pisuli oraz Mariusza Wicika.

- Dziękuję naszym strażakom i ochotnikom za ich poświęcenie, za ich działalność i misję społeczną, którą pełnią. Uznaliśmy, że zaproszenie na sesję będzie miłym

prezentem i ukłonem w stronę strażaków - podkreślała starosta.

- Zrzeszamy wiele osób. Od zawsze panuje tu fantastyczna atmosfera. Spotkania i treningi odbywają się w miłym nastroju. Mamy mnóstwo dobrej zabawy. W drużynie nigdy nie było żadnych sporów. Jesteśmy cały czas drużyną. Obecnie trenują z nami dzieci. To jest szansa na to,



Jolanta Pruchniak, dowódca żeńskiej OSP w Wierzchoniowie

Wyróżnienie jest dla nas dużym zaszczytem. Z okazji 15-lecia życzymy sobie kolejnych sukcesów, ale i dalszej cudownej atmosfery

aby poznać dużo osób. Wyróżnienie jest dla nas dużym zaszczytem. Szczerze mówiąc bardzo to doceniamy, bo to nas nakręca do dalszego działania. Z okazji 15-lecia życzymy sobie kolejnych sukcesów, ale i dalszej cudownej atmosfery - mówi Jolanta Pruchniak, dowódca żeńskiej OSP w Wierzchoniowie.

Dominik Kęsik

AG

Nowa urzędniczka w Nałęczowie

Zakończyły się już procedury związane z konkursem na wolne stanowisko do spraw księgowości w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie.

Od początku lutego zatrudniona na nim została pani Mariola Boruch z Sadurek.

- Pani Mariola Boruch spełnia wszystkie wymagania określone w ogłoszeniu o naborze na wolne stanowisko urzędnicze - podkreśla w uzasadnieniu wyboru Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - W wyniku przeprowadzonej rozmowy kandydatka wykazała się bardzo dobrą znajomością przepisów prawnych oraz zagadnień niezbędnych do realizacji zadań na stanowisku urzędniczym - dodaje.

AG

Ogrody otworzą się w czerwcu

Przygotowania do Nałęczowskiego Festiwalu Otwartych Ogrodów ruszyły. Na profilu facebookowym wydarzenia pojawiły się już informacje dotyczące jego terminów. Zaplanowane zostały dwa weekendy: 10-11 i 17-18 czerwca.

Każdy, kto chce zaprezentować swój ogród zwiedzającym, może zgłosić się do organizatorów wydarzenia, by uzyskać szczegółowe informacje: otwartegoogrodynaleczow@wp.pl lub przez facebookowy profil: Nałęczowski Festiwal Otwartych Ogrodów.

Przypominamy, że Festiwal Otwartych Ogrodów jest corocznym wydarzeniem, w czasie którego można podziwiać prywatne ogrody mieszkańców Nałęczowa i okolic, a przy okazji skorzystać ze zorganizowanych tam atrakcji. Są to m.in. koncerty, warsztaty artystyczne. Będzie to też okazja do spróbowania wielu pysznych potraw.

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Nałęczowskie Towarzystwo Ogrodowe i Urząd Miejski w Nałęczowie.

AG

Kazimierz Dolny: Puławska po remoncie

Zakończyły się prace nad remontem ul. Puławskiej. Droga zyskała m.in. nową nawierzchnię wykonaną z kamienia, chodnik czy oznakowanie drogowe.

Prace nad modernizacją ulicy zaczęły się w wakacje i trwały kilka miesięcy. Łącznie do wykonania był 580-metrowy odcinek. Gminie na ten cel udało się otrzymać dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W ogłoszonym przez wóldarza przetargu zwyciężyła firma Hydro-Bruk Dominika Figury z Cholewianki, która przedstawiła najkorzystniejszą ofertę. W tym roku władze miasta planują m.in. utwardzenie ulicy Zbożowej, Nadedworce i Szkolnej, a wszystko w ramach tegorocznego budżetu gminy.



Ul. Puławska jest już dostępna dla mieszkańców i turystów

nej, a wszystko w ramach tegorocznego budżetu gminy.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Spędź Dzień Kobiet w doborowym towarzystwie

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza 11 marca na wydarzenie, dedykowane paniom. Zapisy do 4 marca.

Tegoroczne święto kobiet wypadła w środę 8 marca, ale GOK postanowił zorganizować imprezę dla pań trzy dni później. Tego samego dnia zostanie zor-

ganizowana wystawa malarstwa Joanny Klaybor, artystki pochodzącej z Puław. Wstęp jest wolny. Główna część wydarzenia została zaplanowana na godzinę 17:00. W programie przewidziano występ artystyczny. Wstęp kosztuje 20 zł, zapisy do 4 marca w siedzibie GOK. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Dominik Kęsik

Przeznacz 1,5% na rozwój Klubu

Każdy, kto chce wspomóc Klub Sportowy Cisowianka Drzewce, ma teraz ku temu okazję. Klub można wesprzeć, przeznaczając 1,5% swojego podatku na jego działalność. Zebrana w ten sposób kwota przeznaczona będzie na rozwój klubu i trenujących w nim młodych sportowców, m.in. na szkolenia dzieci i młodzieży, or-

KRS
0000270261
Cel szczegółowy:
KLUB SPORTOWY DRZEWICE 5701

ganizację zawodów sportowych, dofinansowanie obozów sportowych, zakup sprzętu sportowego, rozbudowę infrastruktury szkoleniowej.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Działają już od roku i będą to robić tak długo, jak będzie trzeba

W Karczmiskach czują się jak w domu. Pomaga nawet Ameryka

Świetlica „Most Kultur” w Karczmiskach powstała z myślą o międzynarodowej integracji społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem uchodźców wojennych z Ukrainy, którzy znaleźli w gminie schronienie.

Z inicjatywy pani Zofii Czopek z USA, we współpracy z władzami samorządowymi oraz dyrektorem Zespołu Szkół w Karczmiskach powstała Świetlica Integracyjna dla polskich i ukraińskich dzieci. Do tamtejszej placówki uczęszcza 24 uczniów - zarówno w szkole podstawowej, jak i w przedszkolu.

Pani Agnieszka Mroczkowska, która prowadziła piątkowe wydarzenia, nie kryła wzruszenia podczas swoich wystąpień. Już od roku opiekuje się ona dziećmi z Ukrainy. Jest łącznikiem między nimi i ich rodzinami a pracownikami szkoły czy urzędnikami. - 24 lutego jest to data szczególna. Wojska rosyjskie uderzyły wówczas na bezbronną Ukrainę. Był to rok bólu, smutku, ale zarazem wiary i jedności. W tym roku to wy zostaliście niepokonani. Wierzymy, że rok 2023 będzie rokiem waszego zwycięstwa. Będziemy was w tym wspierać i chcielibyśmy, żebyście wiedzieli, że zawsze możecie na nas liczyć - mówiła pani Agnieszka.

Dyrektor szkoły w Karczmiskach z kolei bardzo chwalił dzieci, które od roku chodzą do placówki. - Udało nam się ich fajnie poznać. Myślę, że one też już w tej chwili w jakiś sposób się tutaj zaaklimatyzowały i my się stajemy dla nich taką drugą rodziną - mówi Piotr Długosz. - Będzie też czas, żeby wspominać, popodpowiadać, co możemy poprawić, w czym możemy pomóc, co było fajne, co można by jeszcze zrobić, żeby wam tu na miejscu było lepiej, żebyście się czuli - to jest

 Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Agnieszka Mroczkowska z ukraińskimi uczennicami

- Na początku było ciężko nie tyle mnie, co im... Oni musieli się odnaleźć w rzeczywistości, którą zastali. Nie znali języka, nie wiedzieli, gdzie mają pójść, co mają robić, jakie dokumenty wypełnić. Sprawujemy opiekę nad obywatelami Ukrainy od podstaw. Wydaje mi się, że teraz jesteśmy już na takiej dobrej drodze, że wiedzą już, do kogo się zgłosić, gdzie pójść, żeby uzyskać pomoc. Ja uczę też dzieci ukraińskie języka polskiego w szkole. Te, które naprawdę chcą się uczyć i wiedzą, że nie wrócą na Ukrainę, mają większą motywację. Natomiast osobom, które wierzą w to, że będzie lepiej, że wrócą do siebie, ciężko jest przełamać tę barierę językową. Jednak są to ludzie chętni do współpracy, nie ma u nich postawy, że oni nie chcą. Chętnie uczestniczą we wszystkich podejmowanych przez nas działaniach.



Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Były dzieci z Ukrainy z rodzicami oraz osoby, które w gminie Karczmiska nieustannie wspierają uchodźców wojennych

pewnie niemożliwe - jak u siebie w domu, ale żeby ten pobyt wasz tutaj był jak najlepszy, ale ze swojej strony powiem: i jak najkrótszy - dodaje.

Posypały się życzenia szybkiego powrotu do ojczyzny, ale i słowa żalu, że wszystkim będzie przykro się rozstawać. W ciągu ostatniego roku miesza-

kańcy, pracownicy szkoły i nie tylko, żyli się bowiem z ukraińskimi gośćmi. Wiadomo już, że część z nich nie ma do czego wracać i zamierza w Karczmiskach zostać na stałe. Uchodźcy z Ukrainy schronienie znaleźli w Słotwinach, są pod opieką pani Lucyny Kobiątki, która jest sołtysiem tej miejscowości.

Ogromną rolę w pomocy osobom, które znalazły schronienie na terenie gminy Karczmiska, odegrała mieszkająca na stałe w USA pani Zosia Czopek. Świetlica „Most Kultur” w ZS w Karczmiskach powstała właśnie z jej inicjatywy. - W tym trudnym dniu nie jesteście sami - mówiła pani Zosia, zwracając



Dzieci z Ukrainy w szkole w Karczmiskach czują się, jak u siebie. Na piątkową uroczystość przygotowali krótki program artystyczny



Piotr Długosz,
dyrektor ZS w Karczmiskach

- To był ciężki rok dla wszystkich. Skończyła się pandemia - zaczęła się wojna. Fajnie, że mamy te Słotwiny, że można było przyjąć ludzi i się nimi zaopiekować. Taką ich patronką została pani sołtys. Dzieciaki są świetne. Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak sobie poradziły, jak się zaaklimatyzowały. Staramy się, żeby było im jak najlepiej. Nasze dzieci przyjęły ich dobrze, nie ma konfliktów w szkole. We wszystkim angażują się też rodzice. Im też musimy znaleźć jakieś zajęcie, jakiś cel. Będziemy działać do końca świata



Zofia Czopek z USA

- Tu jest mój dom rodzinny, więc działam tutaj, ale przy pomocy moich przyjaciół i znajomych wspieramy około tysiąca matek

i dzieci z Ukrainy w powiecie opolskim i puławskim. W niedziele mamy spotkanie integracyjne w Puławach. Wszystko się zaczęło od tego, że ja spędziłam dużo czasu na przyjmowaniu studentów z całego świata do pracy w Stanach. Przez 15 lat jeździłam na Ukrainę, mam tam mnóstwo przyjaciół... Wojna na Ukrainie dotknęła mnie bardzo boleśnie, bo jestem bardzo blisko ze wszystkimi związana. Zaczęło się od pomocy jednej rodzinie, sama uzbierałam ponad 55 tys. dolarów, potem dołączył do mnie mój przyjaciel, stworzyliśmy razem fundację i stwierdziliśmy, że nie możemy ich opuścić i pomagać tylko przez miesiąc czy dwa. I tak działamy już od roku.

się do ukraińskich gości. - Jestem tutaj, żeby z wami być, żebyście czuli się nie tyle zaopiekowani, ale wsparci, zrozumieni. Chciałam, żeby ten dzień był dniem przemyślenia, wzruszenia i cieszyć się, że w Karczmiskach czu-

jecie się jak u siebie w domu. Usłyszałam, że Karczmiska to taka fajna wieś, bo wszyscy są życzliwi. Cieszę się, że jesteście z nami - dodała.

Agnieszka Gołębiowska

Nowe samochody dla strażaków ochotników z Braciejowic i Wandalina

Do strażaków - ochotników z powiatu opolskiego trafią dwa nowe samochody ratowniczo-gaśnicze.

W środę, 22 lutego poznaliśmy listę jednostek Ochotni-

czych Straży Pożarnych, które w tym roku załapały się na rządowe dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych. Znalazły się na niej dwie jednostki z naszego powiatu.

Nowe średnie samochody ratowniczo-gaśnicze dostaną

OSP z Wandalina i z Braciejowic. Dzięki nim strażacy szybciej dotrą na miejsce zdarzenia. Łącznie do jednostek OSP z województwa lubelskiego trafią 62 samochody.

W skali kraju ma to być 675 pojazdów - 180 lekkich,

417 średnich i 78 ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych. W tym roku będzie to rekordowa liczba 675 wozów strażackich dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Chyba nigdy nie było takiej liczby wozów strażackich

przekazywanych w jednym roku dla Ochotniczych Straży Pożarnych - mówi premier Mateusz Morawiecki. Ale to nie wszystko. Jednostki OSP w 2023 r. mają zostać wyposażone również w inny sprzęt strażacki, m.in.: mundury,

hełmy, buty ochronne, sprzęt łączności, pilarki do drewna i metalu, pompy, węże. Rząd chce przeznaczyć na ten cel ponad 236 mln zł.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

W gminie Józefów nad Wisłą mieszkańcy nie płaczą, tylko płacą podatki rzetelnie

Podsumowanie opłat podatkowych i za śmieci za ubiegły rok wyszło tu całkiem dobrze. Władze pamiętają o ściąganiu zaległości, ale mieszkańcy w znakomitej większości starają się wywiązywać ze swoich obowiązków i płatności.

Podczas jednej z ostatnich sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą radni zajęli się ściąganiem zaległości i opłat lokalnych. Informację, jak wyglądało to w ubiegłym roku, nakreślił burmistrz, Grzegorz Kapica.

- Wyobrażenie o budżecie gminy i o udziale podatków w tym budżecie jest czasami mylne z racji niewiedzy, a czasami świadomie przekazywana jest informacja zaburzająca błędny obraz całego budżetu. Budżetu, który w 2022 r. zamknął się kwotą ok. 45 mln zł - zaznacza burmistrz.

Podatki od osób fizycznych

W 2022 r. bilans otwarcia podatków od osób fizycznych wykazywał saldo zaległości w kwocie 64 tys. 840 zł. Przypis na kontach podatników za cały rok 2022 to kwota 1 mln 317 tys. 50 groszy.

- Widzicie państwo, jak się przypis podatkowy (to nie jest jeszcze realizacja) od osób fizycznych ma do całości 45-milionowego budżetu - wyjaśnia Kapica.

Na podstawie zmian geodezyjnych i innych dokumentów księgowych dokonano odpisów na łączną kwotę 85 tys. 866 zł. Wpłaty z tytułu podatku leśnego i od nieruchomości osób fizycznych to kwota 1 mln 239 tys. 672 zł. Jednak gmina Józefów nad Wisłą nie zostawia spraw samym sobie, urzędnicy robią, co w ich mocy, aby mieszkańcy należne względem gminy opłaty regulowali. Dzięki temu w 2022 roku do gminnego budżetu wpłynęła kwota 19 tys. 404 zł z tytułu zaległości za lata poprzednie.

Jednak wykonanie opłat podatkowych od osób fizycznych wyszło w ubiegłym roku całkiem niezłe.

- Po raz kolejny mieszkańcy gminy i właściciele gruntów po-

łożonych na terenie gminy dowodzą, jak świadomi są tego, że należy podatki przypisane ponosić, opłacać, że jest to również nie największe, ale całkiem istotne wsparcie budżetu gminy, z którego przecież wszyscy korzystamy - mówi burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Za to serdecznie dziękuję, za taką postawę, za taką realizację tych zobowiązań - dodaje.

Jednak władza gminy Józefów nad Wisłą poruszyć musiał też mniej przyjemną kwestię. Chodzi o zaległości podatkowe, na które za 2022 rok wystawiono w gminie 464 upomnienia na łączną kwotę 32 tys. 465 zł i 187 tytułów wykonawczych na kwotę 32 tys. 970 zł. - Tytuły wykonawcze zostały skierowane do właściwych miejscowo urzędów skarbowych - zaznacza Kapica.

Podatki płacą

W tym przypadku bilans otwarcia w 2022 r. wynosił 134 tys. 798 zł. Przypis na kontach podatników za cały poprzedni rok to 806 tys. 971 zł. Na podstawie korekt, deklaracji i innych dokumentów księgowych dokonano odpisów na łączną kwotę 115 tys. 835 zł. Wpłaty z tytułu podatków leśnego, rolnego i od nieruchomości osób prawnych wyniosły 714 tys. 863 zł, co daje wykonanie na dość

wysokim poziomie 92 procent.

W tym przypadku w związku z zaległościami podatkowymi wystawionych zostało pięć upomnień na kwotę 218 tys. 142 zł oraz jeden tytuł wykonawczy na kwotę 9089 zł. Jeżeli chodzi o podatki od środków transportowych, tu wykonanie jest na jeszcze wyższym poziomie. W ubiegłym roku wyniosło ono 94 procent. Przypis na kontach podatników wynosił 171 tys. 555 zł, korekty deklaracji spowodowały odpis na kwotę 6822 zł, a wpłaty to kwota 162 tys. 742 zł. Tu z kolei wystawiono cztery upomnienia na kwotę 4727 zł i dwa tytuły wykonawcze na kwotę 2635 zł.

Ze śmieciami też nie jest źle

Saldo zaległości w związku z opłatami za odbiór i gospo-

darowanie odpadami komunalnymi na terenie gminy Józefów nad Wisłą za rok 2022 wynosi 81 tys. 352 zł. Przypis na kontach podatników wynosił 1 mln 3144 zł. Na podstawie korekt deklaracji dokonano odpisów na kwotę 16 tys. 340 zł. Wpłaty to poziom 977 tys. 914 zł. Wystawiono 355 upomnień na łączną kwotę 85 tys. 75 zł oraz 149 tytułów wykonawczych na łączną kwotę 38 tys. 359 zł.

- Realizacja roku budżetowego to 95 procent. Tutaj też cieszę się, że taki poziom osiągamy po raz kolejny - mówi Grzegorz Kapica. - Dziękuję wszystkim państwu, którzy sumiennie, rzetelnie i uczciwie re-

alizują te opłaty, którymi my realizujemy zadania odbioru i zagospodarowania odpadów, ale też ponosimy koszty oboczne, które są związane z realizacją tego zadania - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Fot. Agnieszka Ciekot

19 tys. 404 zł to wpłata z podatków z tytułu zaległości za lata ubiegłe, bo to nie jest tak, że zostawiamy samemu sobie sprawy, jeśli ktoś nie realizuje należności względem gminy, zobowiązań, które nakłada na niego prawo. Taka kwota została ściągnięta w roku 2022.

Mają nowe wyposażenie świetlicy



Zakup 150 krzeseł i 30 stołów wyniósł łącznie 31 978 zł

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Boiskach Kolonii w swojej niedawno rozbudowanej świetlicy mają nowe krzesła i stoły. Udało się je kupić dzięki dofinansowaniu ze środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 „Dostosowanie i wyposażenie obiektów pełniących funkcję społeczno-kulturalne”.

Zadanie OSP realizowało we współpracy z Lokalną Grupą Działania „Owocowy Szlak”. Kupili 150 krzeseł i 30 stołów za łączną kwotę prawie 32 tys. zł. Dofinansowanie z LGD wyniosło 29,5 tys. zł, a wkład własny sięgnął 2,5 tys. zł.

Dzięki nowemu wyposażeniu świetlica spełni ważną rolę w aktywizowaniu lokalnej społeczności i w szerzeniu lokalnej kultury i dziedzictwa lokalnego.

AG

Halina Szopińska odeszła na emeryturę



Halina Szopińska wiele lat przepracowała w Urzędzie Miejskim w Poniatowej na stanowisku inspektora ds. gospodarki nieruchomościami

21 lutego w Urzędzie Miejskim w Poniatowej odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącej na zasłużoną emeryturę pani Haliny Szopińskiej, która wiele lat pracowała na stanowisku inspektora ds. gospodarki nieruchomościami.

Za pracę pani Halinie podziękowali przedstawiciele UM w Poniatowej.

AG

W Kowali Drugiej będzie nowy asfalt, parking i chodnik

Urzednicy ogłosili przetarg i do 9 marca czekają na oferty. Firma, która zaproponuje najlepszą cenę, będzie miała pół roku na budowę chodnika oraz przebudowę drogi wewnętrznej wraz z miejscami parkingowymi.

Władze gminy Poniatowa zaplanowały budowę chodnika przy drodze powiatowej w Kowali Drugiej na długości prawie 1,9 km, zaczynając od skrzyżowania z drogą powiatową relacji Poniatowa - Wąwolnica. Chodnik ma mieć ponad półtora metra

szerokości. W ramach tej inwestycji przewidziane jest również wykonanie zjazdów i ścieków podchodnikowych oraz odtworzenie rowów.

W przetargu ujęta została również przebudowa ponad 160-metrowego odcinka drogi wewnętrznej w Kowali Drugiej, która obejmuje też przebudowę miejsc parkingowych. Na drodze pojawi się nowa nawierzchnia asfaltowa, a z parkingu znikną kruszywo i betonowe płyty. W ich miejsce ułożona zostanie kostka brukowa.

- Chcemy zrobić lepszy dojazd do boiska i poprawić infrastrukturę parkingową przy szkole - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

(ach)

Zwyciężyła drużyna z Boisk

Młodzi strażacy walczyli o puchar burmistrza w turnieju bilardowym

W piątek, 17 lutego w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Mazanowie podsumowany został Turniej Bilardowy Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Zawody odbywały się od 19 stycznia do 7 lutego. Wzięło w nich udział sześć drużyn: MDP Boiska, MDP Chruślina, MDP Józefów nad Wisłą, MDP Mazanów, Drużyna X i MDP Urzędów. Zawody rozgrywane systemem „Mecz i rewanż” odbywały się w świetlicach zlokalizowanych na terenie gminy Józefów nad Wisłą i w OSP w Urzędowie.

Najlepszym zawodnikiem Turnieju ogłoszony został Olaf Długosz - zawodnik MDP Chruślina.

Organizatorzy kierują podziękowania głównie do opiekunów Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. To właśnie oni czuwali nad przygotowaniem zawodników nad prawidłowym przebiegiem rozgrywek.



W zawodach udział wzięło sześć drużyn: MDP Boiska, MDP Chruślina, MDP Józefów nad Wisłą, MDP Mazanów, Drużyna X i MDP Urzędów

WYNIKI TURNIEJU:

I miejsce - MDP Boiska

II miejsce - MDP Mazanów

III miejsce - MDP Chruślina

W niedzielę, 26 lutego rozpoczął się kolejny turniej. Tym razem zawodnicy sprawdzają się podczas rozgrywek tenisa stołowego.

AG



Puchary zwycięzcom wręczyli: Grzegorz Kapica - burmistrz Józefowa nad Wisłą, Justyna Michalec - dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą oraz Tomasz Michalec - prezes OSP Mazanów

TENIS STOŁOWY

Dwa zwycięstwa Ernesta w Grand Prix!

Znakomitą formę prezentuje Ernest Staniek z KS Opolanki Opole Lubelskie. Młody zawodnik wygrał dwa turnieje z cyklu Grand Prix LZS w tenisie stołowym.

I Turniej Grand Prix LZS 2023 rozegrano 11 lutego w Niedźwiadzie w powiecie lubartowskim. Ernest Staniek z prowadzonego przez trenera Sławomira Ignatowskiego KS Opolanki Opole Lubelskie wywalczył złoty medal w kategorii kadet/młodzik. Z dobrej strony pokazali się także Miłkołaj Rzepecki, który zajął drugie miejsce w kategorii, czwarty był natomiast Mateusz Rzepecki. Pozytywny występ zaliczyły także młode zawodniczki opolskiego



Ernest Staniek (na zdj. na najwyższym stopniu podium) z prowadzonego przez trenera Sławomira Ignatowskiego KS Opolanki Opole Lubelskie wywalczył złote medale w Niedźwiadzie i Niemcach

klubu - w kategorii zaczki Natalia Żydorczyk zajęła piąte miejsce, a Laura Staniek była siódma.

Niemce w powiecie lubelskim były gospodarzem

II Turnieju Grand Prix LZS 2023. Ernest Staniek powtórzył sukces z Niedźwiadzi i ponownie stanął na najwyższym stopniu podium turnieju



W Niemcach na podium stawali Ernest Staniek i Mateusz Rzepecki. KS Opolanki Opole Lubelskie reprezentowali w powiecie lubelskim: Adrian Pyć, Laura Staniek i Natalia Żydorczyk. Trener: Sławomir Ignatowski

ju w kategorii kadet/młodzik. Mateusz Rzepecki zdobył w Niemcach srebro w kategorii junior. Oprócz medalistów KS Opolanki Opole Lubelskie

reprezentowali w powiecie lubelskim: Adrian Pyć, Laura Staniek i Natalia Żydorczyk.

dsm

SZACHY

Półmetek Karczmiskiej Ligi Szachowej

Tym razem w turnieju w Karczmiskach udział wzięło 19 szachistek i szachistów. W klasyfikacji generalnej cyklu mamy już wyraźnych liderów.

To był czwarty turniej w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej. W zawodach, rozegranych w sobotę, 18 lutego, udział wzięło 19 osób. W turnieju kategorii OPEN triumfował Jan Dudziak, najlepszy wśród graczy do lat 15 był Hubert Witczak, w rywalizacji zawodników do lat 12 wygrał Dionizy Pawłowski, a w grach najmłodszych wygrała Zofia Wolnicka.

Kolejny turniej zaplanowano na 18 marca (sobota). Początek o godz. 15 w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach przy ul. Centralnej 6.

WYNIKI IV TURNIEJU OPEN

1. Jan Dudziak (Opole Lub.)
2. Robert Błaziak (Karczmiska)
3. Sławomir Złotucha (Niedźwiedź)

JUNIORZY do lat 15

1. Hubert Witczak (Karczmiska)
2. Bartłomiej Ciosek (Opole Lub.)
3. Dawid Hubal (Opole Lub.)

JUNIORZY do lat 12

1. Dionizy Pawłowski (Trzebiecza)
2. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)
3. Zuzanna Kosik (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 10

1. Zofia Wojnicka (Karczmiska)
2. Szymon Usarek (Karczmiska)

KLASYFIKACJA GENERALNA PO 4 TURNIEJACH OPEN

1. Kamil Majchrzak (Niezabitów) 43 pkt
2. Robert Błaziak (Karczmiska) 37 pkt
3. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny) 35 pkt

JUNIORZY do lat 15

1. Hubert Witczak (Karczmiska) 54 pkt
2. Bartłomiej Ciosek (Opole Lub.) 40 pkt
3. Ignacy Bochrza (Karczmiska) 38 pkt

JUNIORZY do lat 12

1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.) 57 pkt
2. Dionizy Pawłowski (Trzebiecza) 37 pkt
3. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 27 pkt

JUNIORZY do lat 10

1. Szymon Usarek (Karczmiska) 54 pkt
2. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 52 pkt
3. Olga Adamczyk (Głusko Duże) 22 pkt

KOBIETY

1. Amelia Woś (Wąwolnica) 42 pkt
2. Martyna Smyrgała (Opole Lub.) 32 pkt
3. Barbara Woś (Wąwolnica) 27 pkt

Dominik Smagała

OPO